Minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski spotkał się z czołowym aktywem HiL

W czwartek 28 bm. gościliśmy w Hucie im. Lenina członka Biura Politycznego KC PZPR, Ministra Spraw Zagranicznych PRL **Stefana Olszowskiego.** Minister spotkał się w sali teatralnej huty z czołowym aktywem partyjnym i społeczno-gospodarczym kombinatu.

Po serdecznym powitaniu przez I sekretarza KF tow. **Józefa Nowotnego,** minister przedstawił hutniczemu aktywowi szeroką informację obejmującą całokształt zagadnienia stosunków PRL z państwami Europy i całego świata. W informacji tej uwzględnione zostały szczegółowe pytania skierowane wcześniej do ministra przez hutników.

Minister Stefan Olszowski przyjął zaproszenie przedłożone mu przez towarzysza Nowotnego, aby w niedługim czasie zwiedził wraz z kierpwniczym personelem Ministerstwa, Hutę im. Lenina i zapoznał się z pracą naszej załogi. **(jd)**

ZLOT MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Ponad 5-tysięczną rzeszę zetemesowców Huty im. Lenina i wszystkich młodych pracowników reprezentować będzie na Zlocie 11 delegatów. Dzisiaj przedstawiamy pierwszych czterech „wybrańców" młodzieży.

FRANCISZEK STAROWICZ jest z zawodu ślusarzem. W zakres jego obowiązków wchodzą remonty maszyn i urządzeń hutniczych. Ma 29 lat,

jest ojcem dwojga dzieci. Posiada własne mieszkanie na os. Złotego Wieku w Mistrzejowicach.

Co sądzi o roli i udziale młodych w zarządzaniu zakładem?

— *Młodzież zaproszono do współudziału w sterowaniu gospodarką wydziału. Bierzemy udział w posiedzeniach kolektywu pracowniczego, liczy się nasz głos w podejmowaniu decyzji. Chcemy udowodnić* — mówi nasz delegat — *że jesteśmy godnym partnerem, że jesteśmy zdolni współtworzyć. Brygady młodzieżowe dały się już poznać jako dobre kolektywy pracownicze. W naszym wydziale mamy trzy takie brygady młodzieżowe, które mają na swym koncie spory dorobek. Gdy zaistnieje jakaś pilna robota, młodzi pracują nawet po 12 godzin.*

Chciałbym jeszcze poruszyć ważną sprawę dotyczącą mojego miejsca zamieszkania i w ogóle Mistrzejowic. Serce się kraje, gdy patrzy się na dewastację części Lasku Mistrzejowickiego. Jest to jedyne tu miejsce posiadające naturalne warunki do wypoczynku na świeżym powietrzu i jedno z nielicznych w Nowej Hucie. Tymczasem urbaniści, projektanci wymyślili, by ten pięknie położony skrawek zieleni zasiedlić. Na zbocza dawnych fortów wkroczyli już budowlani, obecnie wykonuje się roboty ziemne. Jeśli jest choćby maleńka szansa, by przyszłe wieżowce umiejscowić gdzie indziej, trzeba to uczynić jak najszybciej. Realizowane są bowiem plany, które pozostawią niesławę naszym budowniczym...

STANISŁAW PRZĘCZEK, w Hucie im. Lenina pracuje trzeci rok, w Wydziale Mechaniczno - Konstrukcyjnym na stanowisku trasera. Wykonuje szablony czyli nanosi na stalowe konstrukcje „rysunek" przyszłych mechanizmów Staszek ma 22 lata. Mieszka jeszcze w hotelu pracowniczym i z upragnieniem czeka na własny kąt. Wprawdzie pobyt w hotelu nie jest bardzo uciążliwy, gdyż mieszka w pokoju dwuosobowym. *Ale* — jak

podkreśla w rozmowie — *hotel powinien być tymczasową przystanią. Nie można tu myśleć o zorganizowaniu rodziny, o stabilizacj życiowej.*

Sporo czasu poświęca Staszek na pracę społeczną. Pełni odpowiedzialne funkcje — wiceprzewodniczącego Koła ZMS w W-3 i wiceprzewodniczącego samorządu hotelowego w os. Młodości 2. Ma w tym zakresie znaczne osiągnięcia. W tym roku, w olimpiadzie kulturalnej mieszkańcy tego hotelu zajęli II miejsce, a w latach poprzednich znajdowali się na pierwszej pozycji.

Z ramienia organizacji zajmuje się sprawami adaptacji młodych. Sam jest człowiekiem młodym, niedawno rozpoczynał pracę zawodową.

(Dokończenie na str. 3)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

głos NOWEJ HUTY

Nr 26 (863) 30. VI. – 6. VII. 1973 Cena 50 gr

Z Plenum KF PZPR

Więcej żarliwości w szkoleniu i wiązania tematyki z codziennością

27 zerwca br. odbyło się posiedzenie Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR Huty im. Lenina. Pierwsza część obrad była poświęcona ocenie przebiegu szkolenia partyjnego w roku 1972/73 oraz programu działalności szkoleniowej w Hucie im. Lenina na rok 1973/74. Referat wprowadzający wygłosił I sekretarz KF PZPR — tow. **Józef Nowotny,** omawiając zasadnicze problemy jakie wynikły w czasie roku szkoleniowego. Podkreślił on, że szkolenie jest stałym obowiązkiem członka Partii. Zwrócił uwagę na przejawy nieumiejętnego wykorzystywania szkolenia w działalności codziennej, na niejednokrotne redukowanie spraw światopoglądu do zagadnień pozostających jedynie ścisłą domeną nauki. — „Mamy ogromną kadrę wykładowców, jakiej nie ma chyba w całej Polsce — mówił — ale chodzi o to, aby w szkoleniach partyjnych było więcej żarliwości i wiązania tematyki z codziennością. Wykładowcy partyjni, muszą być ponadto wzorcem osobowości, bo inaczej ich szkolenie może iść na marne. Wymagania wobec wykładowców ciągle bowiem rosną".

Mówca powołał się w tym względzie na uchwały IX Plenum KC. Ponadto tow. Nowotny podkreślił potrzebę włączenia się członków partii w szerszym niż dotychczas zakresie w szkolenie prowadzone przez organizacje społeczne, a zwłaszcza przez ZMS i Radę Zakładową. Na końcu stwierdził, o.., że ogniwa fabrycznej organizacji partyjnej i KF PZPR HiL przejawiały stałą troskę o prawidłowe prowadzenie działalności szkoleniowej i że osiągnięcia na tym polu są duże. Podziękował on wykładowcom szkolenia partyjnego za dotychczasową pracę i zachęcił ich do dalszych wysiłków.

Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której zabrało głos kilkunastu towarzyszy. A oto niektóre głosy. Tow. **Kazimierz Klarman** stwierdził, że w minionym roku szkoleniowym nastąpiło większe zainteresowanie szkoleniem partyjnym na skutek przemian gospodar-

(Dokończenie na str. 2)

Zasługują na uznanie

Z wizytą u projektantów

Pracują w tym samym budynku, w którym mieści się nasza redakcja, ale do tej pory wiedzieliśmy o nich bardzo mało. A przecież pracownicy Pionu Głównego Konstruktora — projektanci różnych branż wykonują niezmiernie ważną pracę, nieraz nie tylko dla potrzeb huty, ale również dzielnicy, miasta. Dlatego też postanowiliśmy złożyć im wizytę.

Inż. **Janina Konarska** jest kierownikiem grupy konstrukcyjnej Pionu Głównego Konstruktora. Do jej zadań należy rozeznanie, przygotowanie i koordynacja zleceń dla całego zespołu z zakresu robót projektowych branży budowlanej i konstrukcyjnej. Pracownia wykonuje projekty związane z technologią huty — samodzielne i wielobranżowe, wspólnie z innymi pracowniami, obejmujące wszystkie prace mające związek z budownictwem przemysłowym na terenie huty. Inż. Konarska ukończyła w 1959 r. Wydział Budownictwa Lądowego Politechniki Krakowskiej, od 1960 r. pracuje w Hucie im. Lenina, przez cały czas w tej samej pracowni, przechodząc wszystkie szczeble służbowe, najpierw jako mł. konstruktor, potem jako konstruktor, st. konstruktor, wreszcie jako kierownik grupy. Grupa, którą kieruje, liczy 18 osób i składa się z trzech zespołów. Wszyscy posiadają ukończone studia wyższe, z wyjątkiem jednego pracownika, technika budowlanego, który właśnie zdał egzamin wstępny na Politechnikę.

— *Nasza grupa stanowi zespół bardzo zgrany i zdyscyplinowany* — mówi inż. Konarska. — *Są pracownikami solidnymi a projekty oddają w terminie. Cieszę się, że mogę kierować takim zespołem ludzi.*

Z kolei odwiedziliśmy Pracownię Mechaniczną TK-4.

Mgr inż. Maria Grażyna Mazurek

Pracuje tam **Stanisław Bień** — starszy konstruktor, posiadający duży staż pracy, w hucie od 1965 roku. Z zawodu technik-mechanik, obecnie uzupełniający studia w Wydziale Mechanicznym Politechniki Krakowskiej. Ciekawostkę stanowi fakt, że tow. Bień studiuje równocześnie III i IV rok studiów, w specjalności — technologia obrabiarek. Do zadań Pracowni Mechanicznej należy opracowywanie projektów udoskonalających istniejące urządzenia, albo ich odtworzenie w wersji zmienionej posiadającej większą przydatność dla danego wydziału, albo też usuwających awaryjne bolączki przy remontach kapitalnych. Urządzenia zaprojektowane w pracowni po wprowadzeniu w życie poprawiają jakość produkcji, oraz warunki pracy robotników. Zespołem, w którym pracuje tow. Bień, a składającym się z 6 osób, kieruje inż. **Marian Kozień.** — *Jest to zespół bardzo koleżeński* — mówi tow. Bień. *Pomagamy sobie nawzajem i*

Stanisław Bień

Inż. Janina Konarska

dzięki temu osiągamy bardzo dobre wyniki.

Stanisław Bień opracował szereg wniosków racjonalizatorskich. Niestety nie zawsze znajdują one zastosowanie w produkcji, mimo iż posiadają pozytywne opinie fachowców. — *Ostatnio złożyłem wniosek dotyczący wiązania kręgów blach po zwijarkach* — mówi. — *Projekt mój daje orientacyjnie ok. 800 mln zł rocznie oszczędności. Dostał on już szereg pozytywnych opinii, niestety ugrzązł w „Biprostalu" i już przeszło rok nie mam odpowiedzi. To zniechęca.*

Miejmy jednak nadzieję, że sprawa zakończy się pomyślnie i wniosek zostanie wdrożony do realizacji.

Tow. Bień jest również działaczem społecznym. Swego czasu dużo pracował w Komitecie Blokowym i Terenowej Grupie Partyjnej. Teraz jednak dał priorytet nauce, ponieważ chciałby jak najszybciej skończyć studia.

I oto Pracownia Ochrony Środowiska HiL. Rozmawiamy z mgr inż. **Marią Grażyną Mazurek** — kierownikiem grupy

(Dalszy ciąg na str. 3)

CZY HUTNIK WEJDZIE DO I LIGI?

Jak wiadomo Prezydium Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej podjęło uchwałę w sprawie zasad rozgrywek piłkarskich szczebla centralnego. Będzie ona jeszcze przedmiotem obrad plenarnego zebrania zarządu PZPN w dniu 8 lipca. Uchwała mówi, że rozgrywki w pierwszej lidze należy prowadzić w ilości 16 drużyn w jednej grupie. Uzupełnienie obecnego stanu zostanie przeprowadzone przez rozegranie zawodów drużyn zajmujących 13 i 14 miejsca w I lidze z drużynami II ligi zajmującymi 3 i 4 miejsca. Zawody te zostaną rozegrane systemem mecz i rewanż.

Tak więc Polonia Bytom zajmująca aktualnie 13 miejsce w I lidze rozegra zawody z GKS Katowice zajmującym 4 miejsce w II lidze. Natomiast Odra Opole zajmująca ostatnie miejsce w I lidze rozegra mecze z Hutnikiem.

Jak z tego widać, przed drużyną piłkarską Hutnika otworzyła się szansa, aby znaleźć się w składzie 16-tu drużyn ekstraklasy. Byłoby to ukoronowaniem wieloletnich starań drużyny, która „szturmowała" bez skutku do bram pierwszej ligi. Miejmy nadzieję, że zawodnicy w spotkaniach z Odrą Opole nie zawiodą swoich kibiców i że marzenia ich nareszcie się ziszczą. Piłkarzom Hutnika życzymy powodzenia. (rd)

Powrót z pracy... FOT. S. GAWLIŃSKI

Z życia partii

Patriotyzm współczesny

Taki był temat zebrania organizacji partyjnej przy Wydziale Wielkich Pieców, które miało miejsce 22 czerwca br. Prelekcję na temat pojmowania patriotyzmu we współczesnych warunkach wygłosił prorektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie — doc. dr **Zbigniew Siatkowski.** Na wstępie nawiązał on do przeszłości, wyjaśniając jak kształtowało się pojęcie patriotyzmu w wiekach dawnych, a zwłaszcza jak przedstawiała te sprawy nasza literatura. Stwierdził on, że patriotyzm zawsze był pojmowany w sposób klasowy i że najwartościowszą pod tym względem postawę zajmowały klasy pracujące i wyzyskiwane. Mówiąc na temat patriotyzmu w czasach dzisiejszych, tow. Siatkowski stwierdził: *„Współczesny patriotyzm jest socjalistyczny, robotniczy. Glebą tego patriotyzmu jest poczucie plebejskie, robociarskie, chłopskie, a miernikiem tego patriotyzmu jest, jak sprawdzamy się w swojej pracy".*

W dyskusji jaka wywiązała się następnie, poruszono sprawę pojmowania patriotyzmu w skali codziennej, praktycznej, i realizowania go na terenie zakładu pracy, wydziału. *„Wykonywać swoją prace i podnosić jej jakość"* — tak formułowano dewizę patriotyzmu na codzień. Dyskutanci podawali szereg przykładów takiej postawy. Rzetelny stosunek do pracy, dbałość o powierzony sprzęt i urządzenia. Dyskusję podsumował krótko I sekretarz KZ tow. **Kazimierz Klarman.** *„Staramy się sumiennie wykonywać swe obowiązki nie tylko w zakładzie, ale i poza zakładem pracy. Załoga nasza daje wyraz patriotyzmowi w ponadplanowej produkcji i choć praca jest ciężka, to jednak wykonuje, mając na widoku nie tylko dobro własne, ale ogólne. Dbając bowiem o produkcję, dajemy efekt Ojczyźnie".*

Po dyskusji został wyświetlony film pt. *„Album Polski".* (RD)

Owocne spotkanie

W Wydziale Walcowni Gorącej Taśm odbyło się zebranie Zakładowej Organizacji Partyjnej związane z zakończeniem szkolenia partyjnego. W spotkaniu wziął udział poseł na Sejm tow. **K. Kuraś.**

Dokonano krytycznej oceny szkolenia partyjnego za miniony okres, podkreślając atrakcyjność tematyki, jako warunek zapewnienia odpowiedniej frekwencji. Największym powodzeniem cieszyło się szkolenie związane z aktualną problematyką międzynarodową, a spotkania z lektorem KW tow. **Lisowskim** gromadziły regularnie komplety słuchaczy.

Sporo uwagi poświęcono zagadnieniom ekonomicznym wydziału, zwracając uwagę na potrzebę wyrabiania „gospodarskiego" podejścia na każdym stanowisku pracy.

Szereg krytycznych uwag padło pod adresem gospodarki materiałowej wydziału, która wymaga generalnego uporządkowania w najbliższym czasie.

Głos w dyskusji zabrał również poseł na Sejm tow. Kuraś, który zapoznał zebranych z aktualnymi pracami Sejmu a w szczególności z pracami Komisji Przemysłu Ciężkiego. (B. Sz.)

Więcej żarliwości...

(Dalszy ciąg ze str. 1)

czych zachodzących w naszym kraju. Zaznaczył, że formy szkolenia należy w dalszym ciągu doskonalić i poinformował, że organizacja partyjna Wielkich Pieców ma zamiar organizować co kwartał szkolenia wyjazdowe członków partii wraz z rodzinami. Tow. **Bernard Wojciechowski** oświadczył, że wykorzystanie środków audiowizualnych w szkoleniach partyjnych jest zbyt słabe. Należałoby jego zdaniem stworzyć komplety pomocy szkoleniowych audiowizualnych, z których korzystaliby towarzysze prowadzący szkolenie. Tow. **Leopold Kowar** zaproponował, aby szkolić kandydatów do partii centralnie, na szczeblu KF w tym celu aby móc zapewnić dla nich odpowiedni dobór wykładowców i ujednolicenie programu i form szkolenia. Ponadto zwrócił on uwagę na niedostatecznie stosowaną formę szkolenia, jaką jest samokształcenie i nawoływał do zwiększenia czytelnictwa prasy i opracowań książkowych wśród towarzyszy. Tow. **Alojzy Grabczyński** zajął się sprawą szkolenia młodzieży, zwracając uwagę, że ZMS powinien dysponować również kadrą wykładowców, oraz że szkoleniem ideologicznym powinna być objęta cała młodzież pracująca w hucie. Tow. **Tadeusz Płaszewki** zajął się zagadnieniami szkolenia związkowego.

Tow. **Władysław Winiarski** zaznaczył, że należy położyć większy nacisk na treść szkolenia, oraz na lepsze przygotowanie lektorów i wykładowców.

Jak stwierdził w podsumowaniu tow. Nowotny — była to dyskusja rzeczowa, której wnioski powinny zadecydować o kierunku szkolenia w nowym okresie. Następnie Plenum podjęło uchwałę przyjmującą wstępną ocenę działalności szkoleniowej w roku 1972/73 oraz program na rok następny.

W drugiej części posiedzenia tow. **Edward Cisowski** omówił wytyczne Sekretariatu KC PZPR w sprawie prowadzenia rozmów z członkami Partii w br. Rozmowy te mają na celu przegląd efektów produkcyjnych i pracy ideowo-wychowawczej w zakładach pracy, oraz wysondowanie jak wygląda osobiste zaangażowanie towarzyszy w realizację uchwał VI Zjazdu PZPR. Rozmowy te obejmą w br. ok. 50 procent członków partyjnej organizacji fabrycznej.

W czasie posiedzenia z-ca przewodniczącego Prezydium DRN Nowa Huta — tow. **Władysław Gofron** udekorował Złotym Krzyżem Zasługi tow. **Józefę Zych** za długoletnią pracę partyjną.

Następnie Plenum wybrało II sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR — tow. **Edwarda Cisowskiego.**

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Interesujące plenum KZ

W dniu 26 bm. odbyło się Plenum KZ PZPR Walcowni Zimnej Blach poświęcone omówieniu wyników szkolenia partyjnego oraz ustaleniu kierunków szkolenia na rok następny.

Szkolenie partyjne w roku ubiegłym było dobrze zorganizowane, a jego wyniki przyczyniły się zarówno do podniesienia poziomu ideologicznego słuchaczy, jak również lepszej, zdrowszej atmosfery w wydziale. Ilość uczestników szkolenia wynosiła 298 osób. Frekwencja na szkoleniu wahała się w granicach 87 proc. Stosowano szereg form uatrakcyjniających szkolenie, jak: wyjazdy do muzeum Lenina, ZDK, spotkanie z poetą, wreszcie wyświetlanie przeźroczy o Związku Radzieckim.

Szkolenie obejmowało 8 kierunków tematycznych w 16 zespołach szkoleniowych, które obsługiwało 21 wykładowców. Do szczególnie wyróżniających się należeli: tow. tow. **J. Krakowiak, J. Lisiecki, J. Migas, B. Ochab, J. Pyra, L. Szymecki.**

W następnym roku szkoleniowym przewiduje się zwiększenie uczestników szkolenia do 315, Szerzej rozwinięte będą atrakcyjne formy szkolenia przez wykorzystanie sali teatralnej, pomieszczenia do audiowizualnego odbioru wykładów, zwiedzanie muzeów i uczestnictwo w spektaklach teatralnych. W dyskusji na plenum zabrało głos 9 mówców, w tym 4 zaproszonych wykładowców. Była ona owocna, poruszyła pewne drobne mankamenty, jak również wskazywała na szereg nowych, interesujących organizację partyjną problemów.

Na zakończenie obrad głos zabrał sekretarz KF tow. **J. Węgiel,** który ustosunkował się do przebiegu szkolenia oraz wysuniętych propozycji.

(S. K.)

Gdzie koczował sotenny „Hryń"

Stanica nad Wołosatką

Jeszcze dziś, choć to minął już rok, mam przed oczami urzekający pięknem bieszczadzki krajobraz. Zielone hale połonin, błyszczący srebrem i szemrzący po kamieniach potok Wołosatka, majestatycznie wznoszący się w dali szczyt Tarnicy. To tutaj, już po raz drugi, zorganizowany został przez hutę młodzieżowy obóz wypoczynkowy.

Pierwszy turnus rozpoczyna się w dniu 30 czerwca. Jakie zmiany znajdą obozowicze na terenie młodzieżowej stanicy u stóp Tarnicy? Teren obozu zajmuje obszar ok. 7 ha. Młodzież spać będzie w namiotach 24-osobowych typu wietnamskiego, w łóżkach ustawnych na drewnianej podłodze. W skład obozu wchodzi: boisko do piłki nożnej, boisko do siatkówki, tereny do zabaw. Na Wołosatce zostało urządzone sezonowe kąpielisko (rodzaj zalewu). Zaplecze gospodarcze posiada m. in. kuchnię, jadalnię pod namiotem i magazyn. Wybudowana też została świetlica, a do dyspozycji młodzieży stoją dwie chatki przeznaczone na izolatki.

W programie obozu przewidziane są liczne wycieczki piesze, od kilkugodzinnych, do całodniowych i nawet kilkudniowych. Organizacja życia obozowego zbliżona jest do „modelu" harcerskiego. A więc młodzież zapewnia sobie w dużym zakresie „samoobsługę". Pełni funkcje porządkowe, pracuje w kuchni (w ramach dyżuru wypadającego raz na kilka dni — obiera ziemniaki, kraje chleb, myje naczynia).

Kilka dodatkowych informacji zostawił mi wyjeżdżający w Bieszczady kol. Wojtek Baran z Działu Socjalnego HiL. Napisał on m. in.: *„W porównaniu z rokiem ubiegłym nie zaszły w organizacji obozu większe zmiany. Skorzystaliśmy z licznych doświadczeń i wiele spraw ulepszyliśmy. Zniwelowany został teren obozu, Szkoła Przyzakładowa wybudowała dużą kuchnię (instruktor Jakubiec), na Wołosatce urządzone zostało kąpielisko. Nie udało się natomiast doprowadzić prądu elektrycznego i wybudować jadalni.*

Zasadniczy program wychowawczy pozostał bez zmian. Młodzież czynnie współgospodarzy w obozie. Pomaga w kuchni, zbiera jagody na potrzeby obozu.

Zwiększyły się obecnie możliwości wycieczkowe, a to dzięki uzyskaniu samochodu terenowego „Star-66".

O potrzebie zorganizowania obozu przekonaliśmy się dobitnie, bowiem chętnych było w br. znacznie więcej niż miejsc. Zachodzi zatem konieczność pomyślenia o drugim, podobnym obozie. Ważne jest tylko, aby był on atrakcyjnie położony.

W tym roku na obozie w Wołosatem wypoczywać będą wraz z dziećmi hutników, dzieci pracowników KW PZPR oraz zespoły ZDK HiL „Sirtaki" i „Margaretki".

Wyjeżdżającym w Bieszczady dzieciom życzymy przede wszystkim dobrej pogody, bo to najważniejsze. Życzymy też wielu obozowych przygód!

JERZY DANEK

Podziękowanie

Serdecznie dziękuję zespołowi pracowników ZLZ, wszystkim pielęgniarkom i lekarzom, a szczególnie dr Pachońskiej i dr Karpowej za trud włożony w moje leczenie. Dziękuję również Radzie Zakładowej Kombinatu, a zwłaszcza jej prezesowi — Antoniemu Dałkowskiemu za pomoc w tych trudnych chwilach po wypadku.

Franciszek Bogdański
os. Kazimierzowskie 14/41

W słoneczny dzień nad Wisłą...
Fot. J. Brożek

Z Sesji DRN

Obradująca przedwczoraj, tj. 28 czerwca br., kolejna zwyczajna sesja nowohuckiej DRN, przejdzie zepewne do wspomnień ludzi w niej uczestniczących, jako jedna z nielicznych pod względem powszechności zainteresowania tematami posiedzenia. Były to głównie dwie sprawy: ochrona zdrowia ludności, oraz działalność samorządu mieszkańców, czyli komitetów blokowych.

Obie te sprawy, acz nie mające z sobą bezpośredniego powiązania, pod względem społeczno-gospodarczym dzielnicy, są niewątpliwie jednakowo ważne. A skoro ważne, to i godne najrzetelniejszej troski i wysiłku. Nie ma zatem nic dziwnego w tym, że pomimo przedłużających się obrad, i odbywania ich w najupalniejszy jak dotąd dzień w sali o niedostatecznej klimatyzacji, zarówno radni jak i uczestniczący w posiedzeniu aktyw osiedlowych samorządów starali się wnieść maksimum wkładu w żywotne sprawy nowohucian.

W punkcie dotyczącym samorządu mieszkańców dokonując pozytywnej oceny jego dotychczasowej działalności, sesja podjęła także trzy uchwały.

(OKT.)

Jak wykonujemy plan?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 27 BM.

	proc. pl.
Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	103
wyroby zasadowe	92
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	97
koks wielkopiecowy	99
Aglomerownie HiL	
aglomerat I	106
aglomerat II	107
Wielkie Piece	
surówka	105
Stalownie HiL	
stal ogółem	99
stal martenowska	98
stal konwertorowa	99
stal elektryczna	99
Wydział Wlewnic	
wlewnice	108
Wydział Walcownie Wstępne	
kęsiska	97
kęsy	101
Walcownia Slabing	
slaby	102
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	96
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	12
Walcownia Drobna	
profile drobne	104
walcówka	101
Walcownie	
wyroby gor. walcowane	101
Walcownia Zimna Blach	
blacha czarna	100
blacha ocynkowana	96
blacha ocynowana ogniowo	98
i elektrolitycznie	100
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	105
Wydz. Profili Giętych Bochnia	
profile gięte	102

ZAMIAST KOMENTARZA. Ostatnie dni czerwca wypełnione były intensywną pracą wydziałów huty. Mimo upałów i związanych z tym trudności, tempo pracy utrzymywało się bardzo wysokie. Kilka wydziałów wysoko przekroczyło plany. Wielkopiecownicy uzyskali nadwyżkę wynoszącą ok. 16 tys. ton surówki. Załoga Wydz. Wlewnic przekroczyła plan o ok. 1 tys. ton wlewnic i osprzętu. Dodatkowa produkcja załogi Walcowni Gorącej Blach wyniosła 6,6 tys. ton blachy. Nadwyżki uzyskały także załogi: Walcowni Taśm, Walcowni Drobnych Profili i Drutu, Walcowni Zimnej Blach, ale tylko w asortymencie blachy czarnej i blachy ocynowanej elektrolitycznie, Wydz. Rur Zgrzewanych i Wydział Profili Giętych w Bochni.

A minusy? Nie wykonał planu Zakład Stalowniczy. Niedobór wynosi sumarycznie 6 tys. ton stali, przy czym największy w tym udział posiada Stalownia Martenowska (ok. 4,5 ton).

POSTÓJ WAGONÓW PKP KILKA RAZY PRZEKROCZONY. Występują trudności z prawidłową rotacją taboru PKP. Nie zawsze udaje się zachować limit średniego postoju. Wpływa to niestety na koszty. Oto średni czas postoju wagonów PKP w hucie: 18 bm — 10,8 godz., 19 bm. — 12,1 godz., 20 bm. — 11,1 godz., 21 bm. — 10,1 godz., 22 bm. — 10,5 godz., 23 bm. — 10,9 godz., 24 bm. — 11,2 godz., 25 bm. — 11,8 godz., 26 bm. — 13,0 godz., 27 bm. — 11,2 godz. (jd)

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mego Męża

Wacława Walasa

oraz okazali mi szczere współczucie, szlachetną pomoc w czasie Jego długotrwałej i ciężkiej choroby składam tą drogą serdeczne podziękowanie i w pełni głębokiej wdzięczności dziękuję za okazaną pomoc Gł. Księgowemu HiL, kier. Dz. Księgowości Zarobkowej, przedstawicielkom Zw. Zawodowych oraz wszystkim Koleżankom i Kolegom z Pionu Głównego Księgowego HiL

WANDA WALAS

Wszystkim, którzy w najcięższych chwilach po stracie naszego drogiego Męża i Ojca

mgr inż. arch. Mariana Grodzickiego

przyszli nam z pomocą, radą, z serdecznym słowem, którzy wzięli udział w odprowadzeniu Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku i uroczyście uczcili Jego pamięć z całego serca dziękują

ŻONA, DZIECI I RODZINA

Kierownictwu Wydziału Walcowni Zimnej Blach, Radzie Zakładowej, organizacji partyjnej oraz współpracownikom za okazane nam współczucie i pomoc w okresie choroby

Kazimierza Nowaka

i wszystkim, którzy wzięli udział w Jego pogrzebie składamy serdeczne podziękowanie

ŻONA Z SYNEM I RODZINĄ

ZLOT MŁODZIEŻY POLSKIEJ

(Dalszy ciąg ze str. 1)

ZENOBIUSZ SOŁTYS ma 26 lat. Pracuje w Zakładzie Koksochemicznym na stanowisku ślusarza konserwatora. Jest wiceprzewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMS.

Jednym z najtrudniejszych problemów nękających ZK jest niedobór pracowników, będący między innymi następstwem uciążliwych warunków pracy. Dlatego działalność zakładowej organizacji ZMS skierowana jest w dużym stopniu na adaptację młodych. Oni bowiem stanowią sporą grupę wśród odchodzących. Pozostali pracownicy dźwigają na swych barkach całość produkcji, zastępując również niedobory kadrowe. Aby młodzież bardziej związać z zakładem, zetemesowcy od pierwszych dni otaczają nowo przyjętych opieką, angażują do pracy społecznej, by czuli się jak najlepiej. A nic tak nie łączy jak wspólny wysiłek, wspólnie zorganizowana impreza w czasie wolnym od pracy, wspólny dorobek...

Zenobiusz posiada rodzinę, własne mieszkanie w os. Tysiąclecia. Ma duże doświadczenie zawodowe — 8 lat pracy, i wyrobiony pogląd na wiele spraw istotnych w gospodarce narodowej. Tym razem jest ostrożny w sformułowaniach, mówiąc o dalekiej perspektywie jutra, mówi: — *„chciałbym pomarzyć... (oczywiście realnie — dodaje). Mówimy o budowie „drugiej" Polski. Ja wyobrażam sobie, że będzie to kraj silny gospodarczo i ekonomicznie; że będzie to Polska dynamicznie rozwijająca się. Sądzę też, że w roku 2000 będziemy pracować w diametralnie innych warunkach. Myślę tu również o naszej koksowni... Wiem, że już w najbliższej przyszłości przewiduje się budowę dużych baterii koksowniczych zasypowych i suche gaszenie. W ten sposób „nasze niebo" stanie się czyste. Przestaną nas męczyć chmury niebezpiecznego dla zdrowia „deszczu".*

HENRYK GAS jest przewodniczącym Koła i wiceprzewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMS w Wydziale Rur Zgrzewanych. Ma 24 lata, jest zatrudniony na stanowisku operatora pras. Od jego czujności i technicznej sprawności zależy odzysk rur, maksymalne zmniejszenie wybraków.

Mieszka jeszcze w hotelu pracowniczym, ale w najbliższym czasie potrzebne mu będzie mieszkanie własne. Nasz delegat w dniu dzisiejszym wstępuje na ślubny kobierzec, przy okazji więc składamy mu serdeczne gratulacje.

W swojej działalności społecznej koncentruje się nad sprawami organizacji czasu wolnego po pracy. *Po ciężkiej pracy* — mówi — *niezbędny jest równie mocny relaks. Tymczasem wielu, zwłaszcza zatrudnionych w ruchu 4-brygadowym przesypia sporą część dnia, a kilka następnych godzin nie bardzo wie jak sobie zorganizować. Nasza organizacja zwraca więc szczególną uwagę na racjonalny wypoczynek — wyjazdy poza miasto połączone z rozgrywkami sportowymi i zabawami na świeżym powietrzu.*

Wspólnie spędzony czas, to również jeden z czynników integrujących pracowników, przywiązujących do zakładu. A jest to również jeden z głównych kierunków działania ZMS. Bo przecież właściwa atmosfera w pracy, koleżeńskość są elementami mobilizującymi, równie ważnymi, jak awans czy zarobek.

H. ROSIEK

ZMS-owcy z P-65 — z inicjatywą

Organizacja ZMS-owska w Wydziale Rur Zgrzewanych przykłada dużą wagę do sprawy spędzania wolnego czasu przez młodzież. Spora grupa młodych brała udział w ostatniej spartakiadzie HiL. Pracują tam nieźle piłkarze i siatkarze. Wśród zetemesowców czołowym organizatorem imprez sportowych jest **Andrzej Litewka.** W sumie w spartakiadzie brało udział 45 członków ZMS. Ponadto w czerwcu i lipcu organizacja ZMS-owska zorganizowała rozgrywki między kołami ZMS w piłkę nożną o puchar Kierownika Wydziału.

Zetemesowcy z Wydziału Rur Zgrzewanych przykładają również należytą wagę do spraw kultury. Biorą oni licznie udział w olimpiadach kulturalnych HiL, uzyskując dobre wyniki. W ostatniej XI Olimpiadzie zajęli oni III miejsce.

Spośród pracowników — ZMS-owców wydziału należy wyróżnić ślusarza **Zbigniewa Szymańczuka** — malarza, piosenkarzy — **Bogusławę Michalczyk** suwnicową i **Andrzeja Tobiszewskiego** — mechanika, fotografika — **Zbigniewa Smelcerza** — technika energetyka, oraz **Edwarda Wabika** — technologa planistę, który jest autorem dowcipnych humoresek i satyr związanych tematycznie z wydziałem, w którym pracuje. A podczas ostatniego konkursu czytelniczego organizacja ZMS-owska wystawiła dwie drużyny... **(rd)**

Na budowie Miasteczka Zlotowego

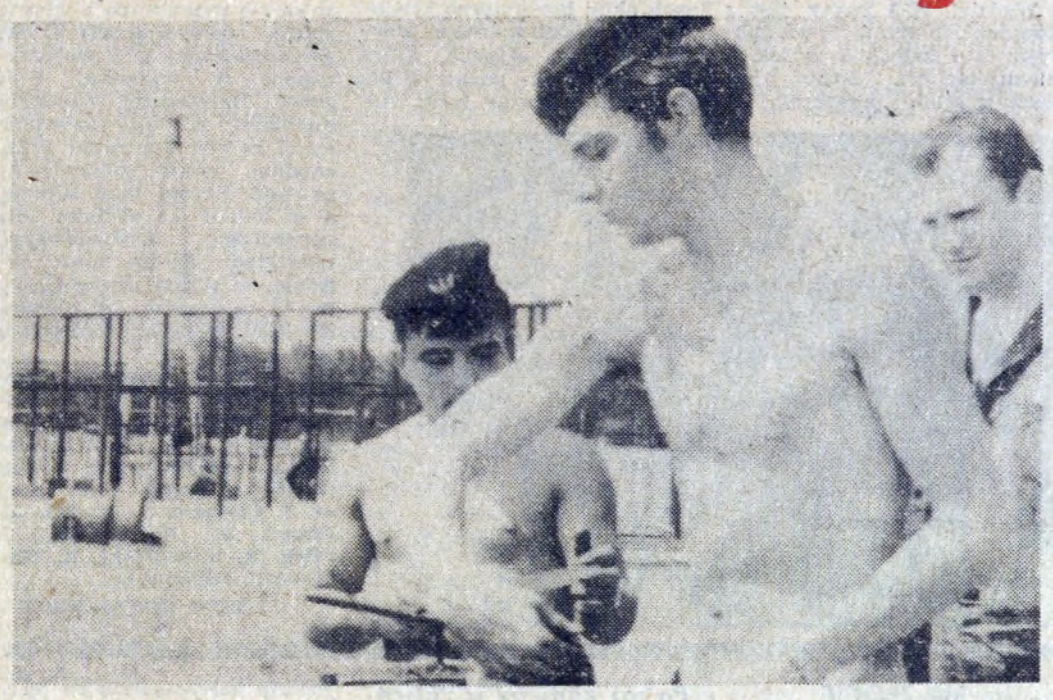

„Przybyliśmy z całej Polski budować miasteczko zlotowe" — taki napis widnieje na bramie obozu Ogólnopolskiego Hufca OHP „Miasteczko Zlotowe". Działalność hufca rozpoczęła się z dniem 20 czerwca br. i będzie trwać do 11 sierpnia. Hufiec został powołany przez Komendę Główną i Komendę Wojewódzką OHP i otoczony jest szczególną opieką przez przedstawicieli tych instancji **Józefa Dołbienia i Zbigniewa Derendę.** Celem działalności hufca jest budowa miasteczka i jego rozbiórka a także reprezentowanie w czasie Zlotu całej młodzieży OHP-owskiej.

OHP-owcy pracują przy robotach kanalizacyjno-instalacyjnych, montażu konstrukcji, robotach stolarskich, budowie wiaty kuchennej, pawilonu gastronomicznego i sanitarnego itd.

W czasie pobytu w Nowej Hucie OHP-owcy spotkają się z przedstawicielami Dywizji Powietrzno-Desantowej, Zarządem Fabrycznym ZBoWiD przy HiL, Komendą Wojewódzką OHP i władzami Wojewódzkimi Federacji SZMP. Przewidziane są też liczne imprezy kulturalne, takie jak quizy, ogniska, wycieczki do Oświęcimia, Wieliczki i Zakopanego.

— *A na razie wzięliśmy się ostro do roboty* — mówi STANISŁAW MARS — komendant hufca. — *Miasteczko zlotowe ma być zbudowane do 12 lipca, ale możemy ten termin przyspieszyć, zwłaszcza, że 141 OHP w Nowej Hucie zadeklarował gotowość przepracowania dodatkowo 1000 roboczogodzin przy budowie miasteczka. Nasi chłopcy pracują bardzo ofiarnie. Szczególnie wyróżniają się* STEFAN JEŻYNA *z Katowic,* EDMUND MOŁCZAN *z Nowej Huty i* FRANCISZEK MŁODZIEŃSKI.

Na terenie byłego lotniska w Czyżynach wre praca. Stuosobowa grupa OHP-owców zwija się jak w ukropie. Junacy pracują wiele ponad ustaloną normę. Wkrótce przybędzie dodatkowo grupa 50 junaków. Swoje namioty junacy rozbili na boisku Zasadniczej Szkoły Budowlanej „Budostalu" w Nowej Hucie, tuż obok lotniska Panuje w nich wzorowy porządek. W ciągu dnia pozostają tam tylko dyżurni.

Na byłym lotnisku pracują też żołnierze Dywizji Powietrzno-Desantowej, oraz pracownicy krakowskich przedsiębiorstw: Instalu, Montin, Budostalu, Mostostalu, MPRD, Przedsiębiorstw Robót Instalacyjnych, Instalacji Sanitarnych, Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego itp. Wszystko po to, aby wielkie spotkanie 9 tysięcy młodych przodowników pracy, nauki i wyszkolenia bojowego mogło dojść do skutku w wyznaczonym terminie.

RYSZARD DZIESZYŃSKI
Fot. S. GAWLIŃSKI

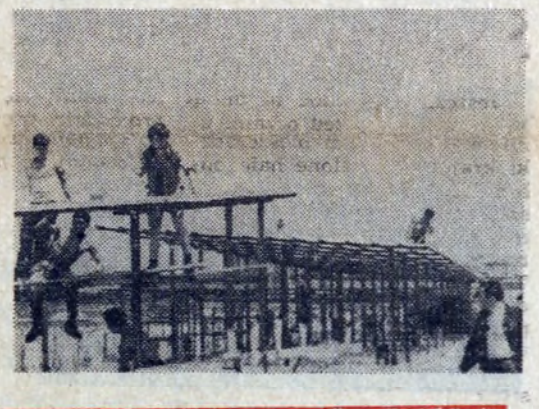

Z wizytą u projektantów

(Dokończenie ze str. 1)

konstrukcyjnej. Zespół, którym kieruje, liczy 6 osób: 3 inżynierów o specjalności budowy maszyn, oraz dwóch techników, fachowców od energetyki cieplnej oraz instalacji sanitarnej i C.O.

— *Wykonujemy zlecenia wydziałów w zakresie ochrony środowiska, a zwłaszcza w zakresie odpylania, wentylacji i centralnego ogrzewania* — mówi mgr inż. Mazurek. — *Sama pracownia istnieje zaledwie 2 lata. Ale zagadnienia ochrony środowiska są dziedziną zupełnie nową, która zaczyna dopiero się rozwijać. Dlatego też staramy się wszyscy bezustannie pogłębiać nasze wiadomości fachowe. Kończymy różnego rodzaju kursy w tej specjalności. Ja sama ukończyłam niedawno kurs podyplomowy konstrukcji urządzeń odpylających, zorganizowany przez AGH. Cieszymy się, że coraz więcej uwagi poświęca się sprawom ochrony środowiska. Ogromnie dużo jest jeszcze do zrobienia na tym odcinku. Ciągle brakuje urządzeń, a te, które posiadamy, wymagają modernizacji. Problemy te występują wszędzie w wielkich zakładach przemysłowych. Z zadowoleniem stwierdzam, że zagadnienia ochrony środowiska znalazły już dawno należyte zrozumienie wśród kierownictwa naszego kombinatu.*

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Biwak żołnierski

Ruchliwe Koło ZBoWiD P-63 zorganizowało w dniu 19 czerwca br. w ramach obchodów XXX-lecia LWP w uroczej, pięknie przystrojonej Dolinie Bolechowickiej BIWAK ŻOŁNIERSKI, w którym wzięło udział ok. 200 kombatantów-hutników z rodzinami. Komandor biwaku mgr inż. Henryk NAZIM mimo kapryśnej pogody potrafił przygotować z pomocą przew. Rady Zakładowej Czesława GRZYBOWskiego i młodzieży ZMS/P-62 wiele niespodzianek z nagrodami. Dużym zainteresowaniem, zwłaszcza młodzieży cieszyła sie „Zgaduj-Zgadula" n.t. Szlak bojowy LWP oraz zawody strzeleckie przeprowadzone sprawnie przez LOK HiL.

Deszczyk nie przeszkodził występom przy mikrofonie zarówno „znanym" artystom młodzieżowym P-62 i ZDK HiL, jak przygodnym amatorom, próbującym swych sił na świeżym powietrzu. Smacznie przygotowany przez OŻR HiL bigos żołnierski smakował wyśmienicie pod gołym niebem. Żegnani rzęsistym deszczem, syci wrażeń wracali ze śpiewem uczestnicy biwaku do Krakowa.

W ramach obchodów XXX-lecia LWP w dniu 18 bm. 20-osobowa grupa uczestników szkolenia partyjnego OOP Pionu Głównego Księgowego pod przew. Józefa ROGOŻA z udziałem wicedyr. Mariana RATUSZA po zwiedzeniu Muzeum Czynu Zbrojnego spotkała się w Klubie ZBoWiD z uczestnikami walk zbrojnych. Kombatanci - hutnicy kol. Jan RUTKOWSKI, b. żołnierz I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki oraz kol. Władysław SUCHOJAD, partyzant Ziemi Kieleckiej dzielili się wspomnieniami przy czarnej kawie. (JB)

Problemy modernizacji naszej huty

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że w okresie wzmożonego tempa rozwoju naszej gospodarki konieczna jest stała intensyfikacja produkcji oraz wzrost wydajności. Metody uzyskania tych dwu czynników są różne. Można wznosić nowe obiekty, można też modernizować już istniejące. Lepszym sposobem jest ten drugi. Chodzi o to, że przyrosty produkcji uzyskane drogą modernizacji są znacznie szybsze i... tańsze. Oprócz tego podczas modernizacji można zdobywać doświadczenie, które powinno być wykorzystane przy projektowaniu i wznoszeniu nowych inwestycji.

Prawie w każdym zakładzie istnieje konieczność stałej modernizacji urządzeń. Jednak w naszej hucie jest to problem szczególnie ważny. Huta bowiem znacznie się nam zestarzała. Jednocześnie wymogi produkcyjne w latach siedemdziesiątych tego stulecia są inne niż dwadzieścia lat temu. Głównie chodzi tu m. in. o ochronę środowiska.

Jak modernizować zakład?

Sposobów jest wiele. W programie perspektywicznym rozwoju huty przyjęto jako zasadę, że rozwój wydziałów surowcowych będzie następował drogą intensyfikacji procesów. M. in. poprzez modernizację istniejących urządzeń produkcyjnych. Ma to być realizowane w ramach remontów bieżących i kapitalnych oraz nowych zadań postępu technicznego. Sposoby te wymagają zabezpieczenia pewnych warunków. Głównie chodzi o dopływ informacji o wszystkim, co się w świecie dzieje, opracowań projektowo-konstrukcyjnych oraz wykonawstwo urządzeń i szybki ich montaż.

Dopływ informacji jest w naszej hucie właściwy. I to zarówno w skali kraju jak i resortu. Gorzej jest z pozostałymi warunkami.

Wszystkim znane trudności

Branżowe biura projektowo-konstrukcyjne wykonują głównie swe prace na potrzeby nowych inwestycji. Projekty techniczne modernizowanych maszyn i urządzeń muszą być realizowane przez zakładowe biura projektowo - konstrukcyjne. Muszą, ale czy są? Problem tkwi w tym, że potencjał naszego biura wykorzystany jest do zaspokajania bieżących potrzeb remontowych. A przecież mamy w Hucie im. Lenina tych remontów niemało! Na projektowanie nowych rozwiązań wynikających z potrzeb modernizacji kombinatu, brak jest możliwości. Nie chodzi tu tylko o ilość pracowników. Jest ona stosunkowo duża, ale zbyt mała jak na potrzeby HiL przy obecnym poziomie organizacji projektowania i wyposażenia technicznego. Gorzej jest z wyposażeniem naszego biura oraz techniką projektowania. Te dwa elementy tkwią na poziomie lat pięćdziesiątych. Na pewno nie przyczynia się to do zwiększenia ilości opracowań projektowo-konstrukcyjnych.

Jest to czynnik bardzo istotny. Badania zagraniczne wskazują, że w wyniku wyposażenia biur w specjalistyczne środki techniczne oraz nowoczesnego zorganizowania stanowisk pracy projektantów i konstruktorów, wydajność pracy wzrosła nawet o 40 proc. Cyfrę tę można pozostawić bez komentarza.

Gorsze jest to, że brak jest jakiejkolwiek koncepcji kierunku unowocześnienia biur projektowych i konstrukcyjnych. Jak meteor jaśnieje tu koncepcja Huty im. Lenina, która w ramach postępu technicznego przedstawiła swój plan wyposażenia i unowocześnienia swego biura. Chodzi tu o nowoczesne maszyny do obliczeń inżynierskich. Etap suwaka i deski kreślarskiej w świecie już dawno minął!

Drugi problem modernizacji

Istnieje jeszcze jedna sprawa związana z modernizacją Huty im. Lenina. Mam na myśli zapewnienie wykonawstwa, montażu. Sytuacja w tym zakresie jest jednak trudna. Prace modernizacyjne są bardzo specyficznym rodzajem robót. Charakteryzują się tzw. małym przerobem i jednocześnie wymagają dużego potencjału. Zarówno technicznego jak i ludzkiego. A trzeba pamiętać, że organizacja prac jest utrudniona ze względu na przeprowadzanie robót w czynnym zakładzie produkcyjnym. System rozliczania i finansowania przedsiębiorstw wykonawczych jest sprzeczny z potrzebami sposobu realizacji zadań modernizacyjnych w czynnym zakładzie produkcyjnym.

Co należy wobec tego uczynić? Wydaje się, że niezbędne jest przystosowanie rozliczenia i finansowania przedsiębiorstw wykonawczych, dla zachęcenia ich do prac modernizacyjnych w trybie i terminach odpowiadających potrzebom danego zakładu.

Pozwoli to uniknąć sytuacji, w których cenne inicjatywy zmierzające do wyzwolenia rezerw drogą modernizacji są hamowane z braku możliwości wykonawstwa. I jeszcze jedna uwaga — modernizacja obojętnie jakiego zakładu — w tym i Huty im. Lenina — pozwoli zwiększyć produkcję bez przyjmowania do pracy dodatkowych pracowników.

Przedstawione w dużym skrócie problemy związane z modernizacją kombinatu wskazują, jak wiele trudności stoi przed administracją. W naszym wspólnym interesie muszą być jak najszybciej rozwiązane. Dla dobra dalszego rozwoju gospodarki narodowej. **(wiek)**

Wyróżniają się nie tylko w produkcji

Wydział W-3 znany jest z doskonałych wyników produkcyjnych i załogi o wysokich kwalifikacjach. Znany jest także z kilku przeprowadzonych akcji honorowego krwiodawstwa. Dobitnym tego przykładem była ostatnia, która dała w efekcie ponad 30 litrów tego cennego leku! Zasługa to przede wszystkim samych honorowych krwiodawców oraz ludzi, którzy zajęli się stroną organizacyjną m. in. **M. Prałata i H. Matli** przy wielkim poparciu ze strony kadry inżynieryjnej i dozoru technicznego.

Na marginesie tej akcji nasuwa się pytanie: co z własną stacją poboru krwi? O tej zorganizowanej na bazie przychodni w budynku P-65 cicho... Najbardziej dogodnym miejscem do zlokalizowania stacji byłaby Centralna Przychodnia, nowo wybudowany pawilon. Szansa taka istnieje, a to byłoby z wielkim dla honorowego krwiodawstwa pożytkiem. Można żywić nadzieję, że służba zdrowia huty ma to na uwadze, jak również ZF PCK, który krwiodawstwu patronuje.

Na zdjęciu: niewielka grupka spośród 170 pracowników W-3, którzy oddali krew w pierwszym dniu z M. Prałatem, organizatorem akcji (trzeci od lewej), obok niego — **J. Ciążadło, L. Dunaj, M. Glonek, Z. Oraczewski, J. Pilch, R. Kowaliński, R. Matras i E. Dutkowski.**

JÓZEF ROŚKIEWICZ

Goście z Kijowa zwiedzili Hutę im. Lenina

We wtorek 26 bm. gościliśmy w hucie delegację związkową zaprzyjaźnionego z Krakowem — Kijowa. Na czele delegacji stał tow. **Mikołaj Szawłowskij** — przewodniczący Wojewódzkiej (Okręgowej) Rady Związków Zawodowych w Kijowie, a w jej skład wchodzili: **Mikołaj Głuszko** — brygadzista Przedsiębiorstwa Budowy Mostów w Kijowie, Bohater Pracy Socjalistycznej, **Galina Drapoi** — przewodnicząca Rady Zakładowej w Sowhozie.

Goście ukraińscy spotkali się w Radzie Zakładowej HiL z czołowym aktywem związkowym kombinatu. Obecni byli także pracownicy huty, którzy towarzyszyli grupom naszych dzieci wypoczywających na obozie pionierskim „Ałmaznyj" w pobliżu Kijowa (znają oni dobrze tow. Szawłowskiego z pobytu w ZSRR), przybył również przedstawiciel ekspertów radzieckich pomagających nam w rozbudowie huty tow. **Paweł Dejneko.**

Rozmowa przebiegała w bardzo miłej i serdecznej atmosferze. Goście z Kijowa interesowali się nie tylko działalnością związkową (mówili na ten temat: przew. RZK tow.. **A. Dałkowski**, wiceprezes tow. **E. Kotuła** i sekretarze RZK tow. tow. **B. Krupa i St. Ptaśnik**). Wykazali również duże zainteresowanie sprawami socjalno - bytowymi załogi HiL, wypoczynku i rekreacji, zdrowia.

Tu chciałbym podkreślić, że wielokrotnie przewijała się w rozmowie sprawa wymiany na koloniach dzieci polskich i ukraińskich. Stwierdzono ogromne korzyści wynikające z zawartej z Kijowem umowy oraz najautentyczniejszy jej wpływ na pogłębienie przyjaźni polsko - radzieckiej. Wysunięty został zatem przez towarzyszącego delegacji radzieckiej, przewodniczącego WRZZ w Krakowie tow. **H. Michalskiego** wniosek, rozszerzenia wymiany, objęcia nią większej niż dotąd ilości dzieci. Wniosek ten przyjęty został życzliwie, ma on wszelkie szanse realizacji.

Delegacja związkowców radzieckich zwiedziła następnie kilka wydziałów huty. Spotkała się ona następnie w Klubie ZBoWiD HiL z polskimi towarzyszami broni. Muzeum Czynu Zbrojnego Pracowników HiL wywarło na gościach olbrzymie wrażenie, a wyrazem tego jest wpis dokonany do pamiątkowej księgi muzeum.

(jd)

Fot. St. GAWLIŃSKI

NA ZLOCIE MOTOROWYM

Jedną z imprez Święta „Gazety Krakowskiej" był turystyczny zlot młodzieży wiejskiej zorganizowany wspólnie przez ZW ZSMW, WZ LZS i Autoklub LOK Nowa Huta. W imprezie wzięło udział 6 drużyn — motorowych, kolarskich i pieszych. W punkcie zlotu I miejsce zajął wśród motorowców LZS Olimpia Limanowa, w punktacji powiatowej najlepszy był PZ LZS Tarnów.

Na zdjęciach: prezes Zarządu Dzielnicowego LOK w Nowej Hucie Kazimierz Nowak wręcza dyplomy i nagrody oraz — uczestnicy zlotu z dyplomami i nagrodami.

Tekst i fot. J. BROŻEK

Po raz pierwszy w Polsce Korespondencyjny kurs języka esperanto — NON STOP!

W odpowiedzi na wzrastające w Polsce zainteresowanie językiem esperanto Zarząd Główny Związku Esperantystów postanowił zorganizować — po raz pierwszy w historii ruchu esperanckiego — korespondencyjny kurs języka esperanto NON STOP.

Nawet w tradycyjnym okresie urlopów — można zapisać się na korespondencyjny kurs języka esperanto i od razu rozpocząć naukę. Co tydzień rozpoczynać będzie naukę przynajmniej jedna nowa grupa kursu korespondencyjnego.

Kursy korespondencyjne języka esperanto mają tę przewagę nad tradycyjnymi kursami stacjonarnymi, że naukę można dopasować sobie do każdego rozkładu zajęć. Uczestnik kursu nie jest związany czasowo z określonymi dniami i godzinami lekcji i może przerabiać materiał językowy w dowolnie wybranym przez siebie terminie.

Dla osób interesujących się „kursami korespondencyjnymi języka esperanto NON STOP" Zarząd Główny PZE przygotował szczegółowy informator wraz z zarysem gramatyki tego języka, który można będzie otrzymać bezpłatnie zwracając się pod adresem: Polski Związek Esperantystów, Kurs NON STOP, 00-013 Warszawa, ul. Jasna 6.

WYCIECZKI ZAGRANICZNE W KLUBIE ZBoWiD

W ubiegłym tygodniu bawiące w Krakowie dwie wycieczki zagraniczne odwiedziły nasz Klub. W dniu 22 czerwca br. bawiąca w Kombinacie HiL. 5-osobowa grupa dyrektorów jugosłowiańskich zakładów pracy pod przew. dyr. POPOWICA Ljubiša, zwiedziła Muzeum Czynu Zbrojnego prac. HiL i wpisała się do księgi pamiątkowej.

W dniu 18 czerwca br. gościliśmy w Klubie ZBoWiD HiL. wycieczkę młodzieży radzieckiej z Jelca odbywającą rajd „na raty" szlakiem walk Frontu Białoruskiego — pod kier. pedagoga Walentina Fiedorowicza WOBODIOWA. Goście zwiedzili Muzeum Czynu Zbrojnego prac. HiL a następnie spotkali się w Klubie ze zbowidowcami, których obdarzyli czerwonymi chustami komsomolskimi. Po powitaniu delegacji przez prezesa Oddz. Fabr. ZBoWiD Antoniego DAŁKOWSKIEGO, uczestnik walk na Ziemiach Polskich, ranny w lasach Augustowskich Sergiej, Pawłowicz TIULENIEW podzielił się wspomnieniami z bojów z wrogiem hitlerowskim. Jako kombatant został obdarzony odznaką zbowidowską. Następnie młodzież odśpiewała szereg pieśni żołnierskich, partyzanckich oraz komsomolskich. Z Krakowa delegacja młodzieży udała się szlakiem walk do Katowic — serdecznie żegnana przez zbowidowców-hutników. (JB.)

Przykład społecznej roboty

Turyści z Huty im. Lenina, uczestnicy Rajdu „Wierchy Polskie-100", byli w Słopnicach Królewskich koło Limanowej świadkami bardzo miłego wydarzenia. Otóż w dniu 24 bm. otwarta tam została niezmiernie interesująca Izba Regionalna. Na uroczystość udostępnienia społeczeństwu tego małego, lecz wartościowego „muzeum", przybyli m. in.: mgr **Czesław Blajda** — przedstawiciel Kuratorium Krakowskiego, mgr **Jerzy Ligęza** — przedstawiciel Wydz. Oświaty Prez. Pow. Rady Narodowej, **Władysław Twaróg** — przedst. KKFiT, prof. **Zbigniew Staniszewski** — przedst. Prez. Rady Narodowej w Limanowej.

Uroczystego przecięcia wstęgi dokonał najstarszy turysta HiL, senior Rajdu kol. **Romuald Bujnicki.** Izba Regionalna, jedna z czterech czynnych już na ziemi limanowskiej tego typu ekspozycji wzbudza duże zainteresowanie. Zgromadzono tu bowiem, ratując od zapomnienia i ewentualnego zniszczenia wiele cennych zabytków. M. in. starodawne narzędzia pracy i naczynia kuchenne, sprzęty gospodarskie, żarna, krosna i kołowrotki, stare książki, lampy naftowe i karbidowe, obrazy, ubiory. Ciekawa jest kolekcja starych zegarów. Wzbudza duże zainteresownie zbiór numizmatów (banknotów i bilonu). Są też wystawione różne odznaczenia. Mnie osobiście najbardziej zainteresował pamiętnik z obozu oświęcimskiego pisany przez jedną z mieszkanek Słopnic.

Jak powstała Izba Regionalna? Kto przyczynił się do jej powstania? Miejscowa szkoła udostępniła salę, wykorzystywaną dotąd na pokój nauczycielski. Nie przyszło to lekko przy ogromnej ciasnocie panującej w tym budynku. Wystarczy, że powiem: w 4 salach lekcyjnych uczy się tutaj 450 dzieci! Gronu nauczycielskiemu pozostała do dyspozycji tylko kancelaria szkoły. Ale to nic, muzeum, przedmiot dumy całej szkoły, służy już dziś społeczeństwu.

Otwarcia Izby Regionalnej dokonuje senior turystów z Huty im. Lenina Romuald Bujnicki.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Ogromny wkład pracy wniósł dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 **Kazimierz Szczecina** oraz założycielka Izby Regionalnej, nauczycielka **Maria Król.** Przez wiele miesięcy szukali eksponatów. Zbierali co się da. Bardzo dużo pomogły dzieci ze szkoły: pracowicie „przeczesywały" strychy i piwnice, przynosiły do swego muzeum wiele na pozór bezwartościowych, ale cennych przedmiotów.

I oto są efekty, których pracowitym działaczom maleńkich Słopnic koło Tymbarku, serdecznie należy pogratulować! (jd)

Przyznacie, Drodzy Czytelnicy, że pytanie ważne i bardzo na czasie. Mamy aktualnie w hucie 5625 kobiet zatrudnionych na różnych stanowiskach, zarówno o charakterze produkcyjnym jak i usługowym. Większość z nich, to kobiety-pracownice-żony, kobiety-pracownice-matki. Dźwigają na swych barkach poważne trudności i kłopoty. Po pracy zawodowej w hucie zabierają się do wcale nie lżejszej pracy domowej. A wychowanie dzieci, to niestety, też głównie domena kobiet.

Nic więc dziwnego, że Prezydium Rady Zakładowej Kombinatu poświęciło ostatnio całe posiedzenie jednej tylko sprawie: warunkom socjalno-bytowym zatrudnionych w hucie kobiet. Udział w posiedzeniu Prezydium RZK wzięły: przewodnicząca Komisji d.s. Kobiet Pracujacych tow. **Łucja Zwolińska** oraz dwie aktywistki Komisji.

Referat przedstawiający problematykę kobiecą wygłosiła tow. Zwolińska. Wypunktowała w nim kilka spraw. Otóż co boli najwięcej nasze koleżanki? Z reguły ich zarobki pozostają w tyle za pełniącymi te same funkcje i posiadającymi te same kwalifikacje fachowe, mężczyznami. Tak się jakoś dziwnie składa w hucie, że nie dostrzega się kobiet przy przeszeregowaniach i przy awansach. Również przy odznaczeniach. Nie ma przekonania do ich sumienności i odpowiedzialności? Nie powiedziałbym, tak nie jest. Ale kobiet jakoś nie widać w pracy. Może wpływa na to i fakt, że mniej od mężczyzn angażują się w działalność społeczno-polityczną. Ale przecież to one spieszą się zawsze do domu, do dzieci, do zakupów, które nie są takie łatwe. Nie mogą więc tyle czasu poświęcać działalności społecznej co mężczyzni i dlatego chyba pozostają niewidoczne.

A kobietom warto zaufać i warto powierzyć trudne odcinki pracy Są bowiem systematyczne, pracowite i sumienne. Któż nie potwierdzi tego truizmu?

Za mało są też nasze panie uwzględniane w przydziale mieszkań. W bardzo małym stopniu obejmuje je w hucie system czterobrygadowej pracy. A przecież właśnie dla kobiet system ten byłby najbardziej korzystny i wskazany.

Była też pretensja, że nie udało się do tej pory spełnić postulatu kobiet w sprawie otwarcia w hucie punktu kosmetyki leczniczej. Od lat pojawia się ten wniosek i znika, ale powiedzmy szczerze, nie taki on łatwy do wykonania. ZLZ, który mógłby utworzyć gabinet o tej specjalności (to chyba jedyne do przeprowadzenia rozwiązanie organizacyjne), nie ma ani etatów, ani środków na ten cel. Może więc lepiej nie „odgrzebywać" starych pretensji skoro — mimo dobrej woli — nic zrobić się nie da.

Otwarta natomiast jest sprawa, super ważna i pilna, wyjścia naprzeciw potrzebom kobiet pracujących przez OZR HiL. Samo życie nasuwa wniosek, aby utworzyć w kombinacie punkt ozetesowski, dysponujący pewnym zestawem gotowych dań, „garmażerką", bądź przygotowanymi do szybkiego przyrządzania „półfabrykatami" Za taką pomoc pracownice — żony i matki, byłyby hucie niesłychanie wdzięczne.

Czy nie da się tego wniosku zrealizować? Myślę że nawet przy obecnych brakach żywności na rynku (zwłaszcza mięsa i przetworów mięsnych), da się co nieco zrobić w tej materii. Widziałem na Śląsku apetycznie wyglądające, niemal gotowe, wyroby takie jak: pierożki z różnym nadzieniem, kluski, „pyzy", frytki itp. dania. Tylko wrzucić do wody, zagotować i podać do stołu...

Dużym krokiem naprzód, z wdzięcznością przyjętym przez panie, było otwarcie punktu hurtowego zaopatrzenia w owoce i warzywa na zimę. Tu OZR HiL zdał egzamin na „piątkę". Myślę, że załogę tow. **Edwarda Gierwackiego** nie tylko na tyle stać.

Powtórzę za tow Zwolińską: na 226 skontrolowanych sklepów aż 114 miało poważne braki asortymentowe. Zatem pomoc w zapoatrzeniu dla kobiet jest bardzo potrzebna.

Wiele jeszcze innych wniosków i uwag padło w toku dyskusji, w której głos zabrali tow. tow.: **Kowalik, Potok, Kuchta, Kurzydło, Groń, Plachta, Adamski, Dałkowski i Zwolińska.** Wniosków dla naszych kobiet ważnych, jakkolwiek warunki socjalno-bytowe całej załogi huty, a więc i kobiet, uległy dużej poprawie.

Do zrobienia jest jeszcze niemało. Ale pamiętajmy, wiele zależy od aktywności, inwencji i inspiracji samych kobiet. Trzeba zatem działać!

Prezydium RZK zajmowało się ostatnio także problematyką działalności sportowej KS Hutnik Wrócę do tego zagadnienia w oddzielnej publikacji.

JERZY DANEK

Z życia organizacji związkowej HiL

W czym można pomóc pracującym kobietom?

O zakończeniu rozgrywek w II lidze

Czy trzecie miejsce Hutnika w rozgrywkach II ligi zadowala sympatyków? Na pewno nie! A czy samych piłkarzy? Odpowiedź jest trudna i nikt chyba nie będzie co do jej treści zgodny.

Ale pozostawmy zawodników w spokoju. Zajmijmy się samą statystyką dotyczącą zawodników naszego klubu. Odnieśli oni 12 zwycięstw, 11 remisów 7 porażek. Zdobyli 35 pkt., 36 bramek. Jak napisałem wcześniej nie zadowala to sympatyków. Wszyscy liczyli na więcej. Szczególnie po dobrej rundzie jesiennej kiedy to Hutnik był tylko o jeden punkt gorszy od prowadzącej dwójki — Szombierek i Śląska.

Runda wiosenna była już znacznie gorsza. Nasz zespół zajął w niej dopiero 8 pozycję mając na swoim koncie 15 pkt. Równie gorsza była na wiosnę dyspozycja napastników, którzy uzyskali tylko 11 bramek.

Tyle samo zdobył ich Herisz, który w rundzie jesiennej był najlepszym strzelcem ligi. Potem było już gorzej. Kontuzja sprawiła, że najlepszy snajper zespołu nie uzyskał więcej bramek.

Kolejne miejsca w klubowej rywalizacji strzeleckiej zajmują **Szczepankiewicz** — 6 i **Szewczyk** — 5. **Stępkowski** i **Konieczny** mają ich po 3, a **Sroka, Ząbek i Szumiec** po 2. **Płaszewski i Kowalczyk** uzyskali po 1 bramce.

Pocieszającym objawem tegorocznych rozgrywek jest to, że w zespole zadebiutowali dwaj młodzi zawodnicy — **Konieczny** i **Szumiec**, którzy chyba na stałe znajdą miejsce w drużynie.

Teraz z niecierpliwością musiy czekać na dzień 10 lipca. Wtedy to okaże się, czy Hutnik będzie rywalizował z innymi zespołami o wejście do I ligi. Jeśli tak będzie, miejmy nadzieję, że z lepszym skutkiem niż podczas ostatnich rozgrywek. (k)

SPORT i turystyka

Sukces kajakarzy z HiL

20 naszych kajakarzy i kajakarek (10 osad) stawiło się na starcie tegorocznego MSKnD, by w ogromnej konkurencji ponad 1800 uczestników z Polski, CSRS, Holandii, NRF i Austrii walczyć w rwących nurtach Dunajca o punktowane miejsca.

I etap i I alternatywa czasowa (najbardziej napięta) wymagała od wszystkich nie tylko wiele wysiłku ale i wykazania dużych umiejętności w zmaganiach z górską rzeką. Sytuację pogarszał kajakowy tłok na wodzie. Trzeba było nie tylko żonglować zręcznie między gęsto usianymi kamieniami, ale i umiejętnie wymijać inne kajaki, bo każdy „korek" zwiększał możliwość wywrotek i czasowej straty. Nie wszyscy uczestnicy wykazywali dostateczne umiejętności w tej konfrontacji, bo wywrotek nie brakowało. Bystrym nurtem rzeki gęsto płynęły „zawartości" wywróconych kajaków. Niewątpliwie najtrudniejszym i najbardziej niebezpiecznym miejscem na tym etapie był most w Knurowie. Tu mocny, rwący nurt Dunajca z niezmierną siłą bezwzględnie pchał kajaki pod filar, by w mgnieniu oka je wywracać i ciągnąć w toń. Nie było odważnych: byli tylko bardziej lub mniej doświadczeni, posiadający lut szczęścia i pechowcy skazani na niebezpieczną kąpiel. W tym miejscu zanotowano największą ilość wywrotek.

Dużo wywrotek miało miejsce na Ptasim Uskoku, gdzie tradycyjnie ustawiono slalomowe bramki, a zgromadzeni obserwatorzy nagradzali brawami każdą zaliczoną bramkę, a kwitowali salwami życzliwego śmiechu nieudane próby i wywrotki. Jest to zawsze jeden z najprzyjemniejszych etapów wiodących przez malowniczy przełom Dunajca.

I ostatni etap do Jazowska, gdzie kończy się spływ. Tu już mniej wywrotek, mniej połamanych kajaków, ale za to mordercze zmagania z wyśrubowanym czasem.

Na uroczystości zakończenia i rozdania nagród okazało się, że nasi kajakarze mają więcej szczęścia w sportowej walce z nurtem i czasem niż do komisji sędziowskiej. W sytuacji, gdzie każdy punkt może przesądzić o miejscu w klasyfikacji zespołowej komisja przez (chyba) niedopatrzenie gubi kilkadziesiąt dodatnich punktów dla naszego zespołu. Tak było i tym razem. Dopiero po interwencji kierownika drużyny i sprawdzeniu dokumentacji spływowej, okazuje się, że kajakarze z „Lenina" zdobyli VI miejsce, a nie VII jak ogłoszono i podano do prasy.

VI miejsce w tej międzynarodowej imprezie (w konfrontacji z zespołami reprezentowanymi przez zawodników) i puchar dla najlepszej hutniczej drużyny jest dużym sukcesem.

XX Spartakiada HiL

Na głównej płycie stadionu KS Hutnik przeprowadzono Igrzyska Młodzieży Robotniczej, pracowników Huty im. Lenina. W zawodach startowało ponad 100 reprezentantów z 14 Ognisk wydziałowych. W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zdobyło Ognisko z ZRH 3006 pkt. drugie Ognisko z W-3 2794 pkt. a trzecie Ognisko z ZH 2736 pkt. Indywidualnie najwszechstronniejszymi wieloboistami okazali się: wśród kobiet **M. Kowalik** z ZO 341 pkt. przed **D. Andrzejczak** z ZRH 331 pkt. i **J. Kirker** z TE 328 ptk., a wśród mężczyzn **R. Fularz** z ZH 384 pkt. przed **W. Ptakiem** z ZH 383 pkt. i **J. Zakrzewskim** z W-1 369 pkt.

Igrzyska Młodzieży Robotniczej były imprezą — wizytówką naszego hutniczego TKKF-u, i trzeba stwierdzić, że pod każdym względem udaną i pożyteczną. Duża w tym zasługa oddanych działaczy TKKF no i oczywiście samych uczestników tej pięknej czerwcowej imprezy.

PIŁKA NOŻNA

Piłkarze obu lig naszej hutniczej Spartakiady są dosłownie i w przenośni w pełnym biegu. I liga osiągnęła półmetek, a czołówka tabeli przedstawia się następująco:

1)	ZH	6	10	26—3
2)	ZRH	6	10	16—5
3)	P-61	6	9	22—5
4)	TE	6	8	10—6
5)	W-3	6	7	9—7

Czołówka obu grup II ligi piłki nożnej w wyniku rozegranych spotkań ułożyła się następująco:

Grupa A

1)	W-41	4	7	11—4
2)	P-64	3	5	7—1
3)	TKJ	3	4	7—4

Grupa B

1)	TA	4	8	18—2
2)	W-17	3	6	7—2
3)	ZK	3	4	12—3

Nad sprawnym przebiegiem rozgrywek czuwają kol. kol. **Nosalski i Grzywnowicz**, a mecze sędziują kol. kol. **Józefiak, Kośmider** i **Nosalski**.

JACEK ROMISZEWSKI

—O—

Dobre rezultaty lekkoatletów Hutnika

Podczas ostatniego mitingu lekkoatletycznego WKS „Wawel" zawodnicy Hutnika uzyskali kilka niezłych wyników. M. in. **Lubas** przebiegł 110 m ppł. w czasie 14,6 sek., w skoku wzwyż **Kaduszkiewicz** i **Wyrwas** skoczyli odpowiednio po 195 i 190 cm.

W biegu na 100 m **Sobieraj** uzyskał 10,8 sek., **Molenda** — 10,6 sek. Na tym samym dystansie wśród kobiet **Mariola Andrzejek** uzyskała 12,5 sek.

W trójskoku **Kaduszkiewicz** miał 14,34, a **Bławat** — 14,13.

— ● —

Pomyślne tournee juniorów po CSRS

Juniorzy Hutnika rewizytowali zawodników z Ostrawy, którzy w maju gościli w Krakowie. Nasi zawodnicy odnieśli tam dwa zwycięstwa oraz jedno spotkanie zremisowali.

Zwycięstwa zostały odniesione nad czołową drużyną I ligi juniorów CSRS Witkowice 3:0 oraz z NHKG Ostrawa 2:1.

Rewanżowe spotkanie z zespołem z Witkowic zakończyło się wynikiem remisowym 1:1.

— ● —

Siatkarze juniorzy Hutnika w kadrze

Doskonała postawa siatkarzy juniorów w rozgrywkach wszystkich szczebli sprawiła, że nasi zawodnicy są powoływani do kadry narodowej oraz przygotowującej się spartakiady.

W kadrze narodowej znajdują się: Sańka, Kołodziejski i Rzepecki. Warto dodać, że wszyscy trzej mają szansę zakwalifikowania się do ekipy na mistrzostwa Europy juniorów, które odbędą się w Holandii.

TURNIEJ OHP W PIŁCE NOŻNEJ

W ramach obchodów 15-lecia powstania OHP zorganizowano turniej, w którym bierze udział 18 reprezentacji OHP z terenu woj. krakowskiego. Turniej jest rozgrywany systemem pucharowym. W dotychczas rozegranych spotkaniach uzyskano następujące wyniki:

OHP Chrzanów — OHP Olkusz 3:2
OHP Cichawa — OHP Kwaczała 3:2
OHP Kraków — OHP Sławków 3:0
OHP Krynica — OHP Jaworzno 5:2
OHP Oświęcim — OHP Klucze 6:0
OHP Sucha — 20 OHP Chrzanów 3:0
OHP Zakopane — 18 OHP N. Huta 5:3
OHP Żywiec — 12 OHP Żywiec 7:1
141 OHP N. Huta — 10 OHP N. Huta 1:0

Kryształowy puchar z Cottbus w kolekcji Hutnika

W ub. tygodniu przebywali w Cottbus (NRD) na międzynarodowym turnieju tenisa stołowego zawodnicy Hutnika. Turniej zorganizował zakładowy klub sportowy Automation, jako jedną z imprez jubileuszowych, z okazji 25-lecia największego miejscowego zakładu pracy.

Do Cottbus zjechali przedstawiciele Helsinek, Budapesztu, Pazaczika (Bułgaria) i Krakowa; startowali też reprezentanci Erfurtu i 3 zespoły organizatorów turnieju. Była ekipa TV z NRD.

Na pierwszy plan wysunięto rozgrywki drużynowe. Przed południem eliminacje w dwóch grupach. **Petek, Chajdecki** i **Hawryluk** wylosowali w swojej grupie Erfurt, II zespół Cottbus i Helsinki, które pokonali kolejno 5:0, 5:1 i 5:2.

Wieczorem spotkali się już więc jako mistrzowie ze zwycięzcą grupy pierwszej — drużyną z Budapesztu. Finałowy ten pojedynek poprzedziło oficjalne otwarcie turnieju. Wszystkie ekipy przy dźwiękach marsza wkroczyły na parkiet. Witały je władze gospodarcze i polityczne zakładu i miasta.

W dwie godziny później składano gratulacje najlepszemu zespołowi. Był to nasz zespół, dla którego zwycięstwo wywalczyli z Węgrami Chajdecki (wygrał 3 gry) i Petek (2 zwycięstwa).

Krakowianie, ich trener, mgr **B. Ratzko** i ich szef, inż. **B. Hermanowski** w jednej chwili stali się najpopularniejszymi postaciami tej imprezy.* Jakby na potwierdzenie tego w „Lausitz Runschauer" ukazał się nazajutrz wywiad z inż. Hermanowskim, okraszony na gorąco zrobioną fotografią.

Następnego dnia rozpoczęto turniej indywidualny. Z Polaków oprócz Chajdeckiego, **Fetka** i Hawryluka do gry wszedł junior, **R. Pawełczuk.** Ten występ miał być dla niego debiutem na zagranicznych stołach. Bardzo pragnął wygrać pierwszy mecz, więc koledzy z drużyny odłożyli nawet tradycyjny już w takich okolicznościach chrzest „klapsowy" do zakończenia zawodów. Pawełczuk nie zawiódł kolegów i siebie, zwyciężając pierwszego przeciwnika, przedstawiciela gospodarzy 3:0. W drugiej rundzie miał już niestety zbyt silnego przeciwnika Lehmana, z którym w takim samym stosunku przegrał.

Petek bez trudu doszedł do finału, gdzie zmierzył się z Węgrem **Gardosem,** któremu udało się wcześniej pokonać Chajdeckiego 3:2 (w turnieju drużynowym przegrał z nim 1:3). Niestety Petek nie znalazł sposobu na dobrze dysponowanego w tej partii przeciwnika i przegrał gładko 0:3.

Grę podwójną wygrali całkiem zasłużenie zawodnicy Automation Cottbus — **Pornack i Lehman.**

Niezwykle serdeczna i przyjacielska od pierwszych godzin atmosfera towarzysząca pobytowi w NRD sprawiła, że na pożegnalnym bankiecie czuliśmy się bardzo swojsko: nawiązaliśmy wiele cennych kontaktów. Niemal wszyscy przeciwnicy wyrażali chęć goszczenia u siebie naszej drużyny. Odnieśliśmy więc sukces propagandowy: możemy odnieść także szkoleniowy, gdyż poza Bułgarami wszystkie ekipy posiadają w swym składzie bardzo wartościowych sportowców. Oby tylko tych kontaktów nie zaniechać!

M. SUDA

Tu PTTK HiL

Deszczowo, ale przyjemnie było na rajdzie „Wierchy Polskie-100"

Ta centralna impreza zorganizowana przez Oddział PTTK HiL dla uczczenia stulecia turystyki polskiej była niezwykle starannie przygotowana. Włożono moc pracy, pomyślano o wszystkim. A jednak nie można mówić o pełnym sukcesie. Organizatorom rajdu pokrzyżowała bowiem szyki pogoda. Od wczesnego ranka w niedzielę lało jak z cebra. Zamókł nam hutniczy biwak. Potoki zamieniły się w rwące rzeki. zdawało się, że nadchodzi już powódź. W poniedziałek natomiast, suszącym swój sprzęt i namioty turystom przygrzało — jakby na przekór — słońce.

Taki jest los turysty i organizatora. Nic się nie poradzi. Ale sądzę, że i to właśnie ma swój urok. Zmusza bowiem do w a l k i, do łamania przeciwieństw...

Pomnik w Słopnicach Królewskich.

Rajd „Wierchy Polskie — 100" zgromadził na trasach Beskidu Wyspowego ok. 350 turystów (w tej liczbie ok. 150 gości hutników). Dobrze spisała się młodzież szkolna z powiatu limanowskiego, która miała własne trasy i urządziła własne ognisko. Młodzieży patronował Szkolny Powiatowy Ośrodek Krajoznawczo-Turystyczny w Limanowej.

Nasi turyści mieli do wyboru ciekawe trasy, m. in. trasę 4-dniową wiodącą z Pcimia, trasy 2-dniowe rozpoczynające się w Limanowej oraz kilka tras 1,5-dniowych. Na wielu szczytach Beskidu zapłonęły tradycyjne, świętojańskie „sobótki". Rozpalili je turyści na Śnieżnicy, Ćwilinie, Mogielnicy, Modyniu i Łopieniu. Rozpaliła też ogniska młodzież w Jurkowie i w Słopnicach Królewskich, gdzie była meta rajdu.

Rzecz pomyślana była ciekawie: ognie byłyby widoczne z daleka, tworzyłyby przemiłą scenerię tej świętojańskiej nocy. Niestety, było pochmurnie i mglisto. Widoczność żadna. Pomysł się nie udał.

Sam wędrowałem z grupą kol. **Antosia Kędry.** Wyszliśmy z Kasiny Wielkiej. Na szczyt Śnieżnicy (ponad tysiąc metrów wysokości) dotarliśmy przed zmrokiem. Tu, nieopodal wieży triangulacyjnej rozpaliliśmy potężną watrę. Długo płynęły śpiewy przy ognisku, a prym w nich wiodła młodzież z 13 drużyny hotelowej. Wracaliśmy ze Śnieżnicy brnąc przez ciemny zupełnie las (w szczytowej partii jest to godny uwagi zagajnik bukowy). W blasku elektrycznych latarek wyglądaliśmy — sądzę — jak beskidzcy zbójnicy, albo jak partyzanci biwakujący tutaj podczas okupacji...

Na mecie rajdu w Słopnicach Królewskich czekały na turystów konkursy i zgadule z nagrodami. Czekał też smaczny bigos. Turystów nie zmógł deszcz. Spacerowali do pobliskiego pomnika wzniesionego dla uczczenia pamięci 32 rozstrzelanych tutaj w dniu 17.VII.1944 roku Polaków. Był to odwet hitlerowski za wykonanie wyroku na pojmanym przez partyzantów szefie propagandy „rządu" Generalnego Gubernatorstwa Franzu Ohlebuschu. Spacerowali też do położonego dalej pomnika, wzniesionego przed laty na pamiątkę pobytu tutaj I Brygady Legionów Polskich z Piłsudskim na czele. Czekała też bardzo ciekawa Izba Regionalna urządzona w Szkole Podstawowej im. Adama Andrusikiewicza (to był bohater Powstania w Chochołowie, współorganizator tego wystąpienia górali w 1848 roku przeciw Austriakom, wraz z księdzem Kmietowiczem).

Dodam jeszcze, że na grobie zasłużonego działacza turystycznego **Leopolda Węgrzynowicza** w Dobrej złożone zostały kwiaty, że niektórzy turyści z huty mieli możność wziąć udział w otwarciu wystawy fotograficznej o tematyce Ziemi Limanowskiej.

W uroczystości zakończenia rajdu wzięli udział: przewodniczący Okręgowej Komisji Górskiej kol. **Czesław Wojewoda,** wiceprzewodniczący Zarządu Oddziału PTTK HiL kol. **Adolf Roman,** komandor Rajdu „Wierchy Polskie — 100" kol. **Czesław Gawryłow.** W ramach tej skromnej uroczystości grupa świeżo upieczonych przodowników GOT, m. in. **Urszula i August Przybylscy, Henryk Nowak, Mieczysław Królikowski, Zbigniew Ficczara** — otrzymali legitymacje i odznaki przodownickie.

W kolejce po bigos...

Mimo niepogody rajd oceniony został jako udany. Zasługa to całego ofiarnego kolektywu organizatorów, wśród których szczególnie duży wkład pracy wnieśli kol. kol.: **Józef Lorek, Andrzej Kruk, Ryszard Bielecki, Mieczysław Juszczynka, Adam Nawrocki, Antoni Kruczek** i komandor rajdu — **Cz. Gawryłow.**

JERZY DANEK
Fot. S. GAWLIŃSKI

ADAPTACJA młodych

Dlaczego odchodzą?

Problem to w Zakładzie Remontów Hutniczych nie nowy. I w ogóle w hutnictwie dość trudny. Miesięcznie, po kilkadziesiąt osób odchodzi i przychodzi. Najtrudniejszym był rok ubiegły, rok szeregu robót inwestycyjnych stwarzających szansę lepszego zarobku i lepszej perspektywy jutra. Wielu remontowców wchłonęło Zjednoczenie „Budostal", sporo też, ludzi odważnych, z ryzykiem wyjechało na budowę huty „Katowice". Zdecydowana większość opuszczających nasz zakład — mówi przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS — **Bronisław Gubała** — to ludzie młodzi. Świadczy o tym chociażby następujący przykład. W tym roku przyjęliśmy w szeregi naszej organizacji 150 osób. Pozostało z nich zaledwie 30.

Dlaczego odchodzą? Odchodzą z różnych względów. Ale wśród licznych powodów można uchwycić zjawisko symptomatyczne. Mgr **Tadeusz Kabziński** — kierownik d.s. szkolenia wewnątrzzakładowego pokusił się kiedyś o zebranie kilkuset ankiet anonimowych. Okazało się, że wśród licznych przyczyn fluktuacji, w pierwszej kolejności stawiano między innymi uciążliwe warunki pracy.

Pracy haperowca — mówi **Zygmunt Stochmal** — starszy technolog w dziale koordynacji technologii, nie da się porównać z żadnym stanowiskiem pracy hutnika. Musi znać całą hutę, los go rzuca z jednej jednostki produkcyjnej na drugą. Pyły, gazy, zmienność temperatur... Pracownik ZRH nastawiony i narażony jest na wszelkie rodzaje „przemysłowego" oddziaływania. Wielu, zwłaszcza nowo przyjętych nie wytrzymuje tej próby i po kilku miesiącach odchodzi.

Jak temu zaradzić? Jak zahamować nadmierny odpływ ludzi — to problem z którym boryka się kierownictwo zakładu, nad którym głowi się organizacja młodzieżowa, i który nieobojętny jest każdemu pracownikowi. Wszakże pozostali ze wzmożonym wysiłkiem zastępują również brakujących.

Co czyni się, by zatrzymać młodych w zakładzie — temat ten jest zasadniczym przedmiotem naszej dyskusji. Biorą w niej udział: **Bronisław Gubała, Zygmunt Stochmal, Adam Musiał, Władysław Gawel, Kazimierz Blacha.**

Każd nowo przyjęty, pracuje początkowo na jedną zmianę i w zasadzie w dwóch wydziałach — wydziale robót montażowych i wydziale remontów pieców. Tutaj poznaje on specyfikę pracy w hucie, charakter remontowych robót. Dopiero po tych wstępnych wędrówkach produkcyjnych zostaje przydzielony do właściwej brygady. Na początku też może otrzymać kilkusetzłotową pożyczkę, bezpłatne zakwaterowanie w hotelu pracowniczym.

W tych pierwszych dniach najbardziej potrzebna jest pomocna dłoń wytrawnego fachowca. Dlatego też organizacja młodzieżowa interesuje się, kto jest tym wprowadzającym na zakładowe podwórko. W WM, młodzi najczęściej trafiają do mistrza **Furtaka**, który w tym zakresie ma duże doświadczenie. Niemałe znaczenie dla adaptacji młodych ma również organizowany corocznie plebiscyt na najlepszego mistrza i wychowawcę. W Zakładzie Remontów Hutniczych laureatami plebiscytu są najczęściej młodzi mistrzowie, którzy pamiętają swój zawodowy start i problemy młodzieży znają dokładnie. Na nich głosują ci, którzy od pierwszej chwili znaleźli u swych starszych stażem kolegów radę, opiekę; spotkali się z życzliwością i należnym zainteresowaniem. ZMS stara się również pomóc młodym, zwłaszcza mieszkającym w hotelach, w wypełnieniu czasu wolnego po pracy. Dość często organizuje się wycieczki, których celem jest czynny wypoczynek, nie tylko bierne zwiedzanie okolicy lecz gry i zabawy na świeżym powietrzu — piłka nożna, siatkówka... Ostatnio także, nierzadko pracę społeczną łączy się z pożytecznymi wycieczkami. Do takich należy planowany wyjazd do Szczawnicy. Tutaj zetemesowcy pomagać będą przy remoncie sanatorium „Hutnik", zaś w drodze powrotnej zwiedzą zabytkowe miejscowości położone nad Dunajcem. Takie wspólne wyjazdy, imprezy, są sprzyjającą okolicznością powstawania przyjaźni, wykazania się koleżeństwem. Łączą pracowników tego samego zakładu.

W adaptacji młodych niemałe znaczenie mają warunki pracy i klimat w brygadzie, jaki stwarza się uczącym. Z myślą o nich tworzy się brygady młodzieżowe, w których przede wszystkim pracują remontowcy-uczniowie. Jest kilka takich brygad. Odwiedziliśmy jedną z nich — brygadę mistrza **Józefa Tuteja**. Pracuje wyłącznie na usługi Walcowni Wstępnych, na jedną zmianę.

Wśród jedenastki — osiem osób dokształca się w technikum wieczorowym. Jak oni oceniają swoją sytuację? Owszem, nie mają trudności z zwalnianiem z pracy na zajęcia szkolne. Chociaż i tak nie zawsze starcza czasu by zjeść obiad, przygotować się... Są też innego rodzaju problemy. Gdy pytam o perspektywy, o dalszą karierę zawodową, wzruszają ramionami, lub zdawkowo odpowiadają: — Nie wiem, trudno przewidzieć. Aż w końcu padają słowa goryczy, długo tłumione w sobie. Nauka zdobywana w takim trudzie, powinna przynieść konkretne efekty. Pracownik pogłębiający swoje kwalifikacje powinien być przeszeregowywany w pierwszej kolejności... Mówiono jeszcze o wielu innych bolesnych dla zakładu sprawach. Np. o mieszkaniach.

Tych ciągle za mało. Skończyłem w tym roku technikum, chciałbym się uczyć dalej, otrzymałem skierowanie na studia z zakładu — mówi ślusarz **Kazimierz Wierciak** — cóż z tego, kiedy warunki mieszkaniowe mojej rodziny uniemożliwiają mi kontynuowanie nauki... O innych trudnych sprawach mówią: **Witold Cęcek, Jan Kądziołka, Marian Foltyn** i inni. Nie sprzyjają one adaptacji. Chociaż wiadomo, że w zwartej grupie koleżeńskiej łatwiej się pracuje nawet w warunkach trudnych. Na tworzenie klimatu wzajemnej pomocy, koleżeńskości, organizacja młodzieżowa zwraca więc szczególną uwagę.

HENRYKA ROSIEK

Umundurowani członkowie ORMO na terenie naszej huty stanowią pomocną rękę dla Straży Przemysłowej. Współpracując z nią skutecznie zapobiegają zagarnianiu mienia społecznego, pomagają przy kontroli ruchu w bramach itp. Na zdj. ORMO-wcy J. Padlewski i M. Beck na patrolu. Obaj długoletni pracownicy HiL.

JÓZEF ROŚKIEWICZ

Na szlakach chwały OREŻA POLSKIEGO

Jerzy Sztark pochodzi z Warszawy. Pech chciał, że we wrześniu 1939 roku był u cioci we Lwowie; tu zastała go wojna i odcięła mu powrót do rodzinnego domu. Znalazł się następnie na Syberii. Tu zgłosił się jako ochotnik do Armii Radzieckiej. Skierowano go do Szkoły Oficerskiej w Moskwie. Ukończył ją po 9 miesiącach w stopniu młodszego lejtnanta. Otrzymał przydział do 29 Samodzielnej Brygady Pancernej — jednostki, której dowódca był ówczesny generał major **Andriej Greczko.**

Jerzy Sztark — dowódca plutonu czołgów T-34 miał szczęście brać bezpośredni udział w walkach na najbardziej eksponowanym odcinku frontu II Wojny Światowej, pod Stalingradem. Można powiedzieć, że współuczestniczył w tworzeniu historii...

200 dni i tyleż nocy trwała jego walka w zamienionym w ruinę mieście nad Wołgą. Jerzy Sztark trzykrotnie musiał przesiadać się z czołgu na czołg, trzykrotnie bowiem stracił swoją maszynę.

A potem był marsz bojowy na Lwów, Zamość i Lublin. Wyzwalanie Polski. Pod Lublinem czołg Jerzego Sztarka trafiony został pancerfaustem, stanął w płomieniach. Cała załoga — oprócz niego, zginęła. On sam siedział w wieżyczce T-34 i siła wybuchu wyrzuciła go na zewnątrz. Dzięki temu ocalał. Był jednak mocno poparzony.

Po kuracji trafił z Armii Radzieckiej do Ludowego Wojska Polskiego. W Łukowie przydzielony został do 13 Pułku Piechoty, V Dywizji LWP. I znowu rozpoczął się dla niego bojowy marsz na zachód. Walki pod Poznaniem i Wrocławiem. Forsowanie Odry i Nysy. Bój o Budziszyn. Walki na przedpolu Drezna. Dostał się w okrążenie, tam gdzie zginął generał **Aleksander Waszkiewicz.** Koniec wojny zastał go we Frankfurcie nad Odrą.

I co dalej? Jerzy Sztark już jako kapitan, został komendantem garnizonu miasta Poznania. Po zdemobilizowaniu przyjechał do huty, zaczął pracę najpierw w Stalowni Martenowskiej, a potem w ZK. Dziś jest st. rozdzielcą w Warsztacie Mechanicznym ZK. Działa aktywnie w ZO ZBoWiD HiL, w komisji młodzieżowej. W ub. roku odbył ponad 100 spotkań z młodzieżą szkolną, dzieląc się z nią swymi bogatymi przeżyciami wojennymi.

Odznaczenia? Krzyż Walecznych, Srebrny Krzyż Zasługi, Medal w Służbie Ojczyzny, Za Forsowanie Odry i Nysy, Medal za Warszawę. Za Berlin. Odznaka Grunwaldzka, liczne medale radzieckie.

Do najcięższych chwil wojennych zalicza, jak można oczekiwać, walki w Stalingradzie. Tygodniami bez przebierania się, ba i bez snu. Największa satysfakcja, że przeżył, że doczekał zwycięstwa: był tylko d w a razy ranny...

(jd)

W trosce o załogę MPEC

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej posiada dość dobre zaplecze socjalne. Przychodnia lekarska i dentystyczna, zlokalizowana w budynku administracyjnym przedsiębiorstwa, zapewniają pracownikom opiekę zdrowotną.

Ośrodek wypoczynkowy „LIMBA" w Rabce umożliwia pracownikom regenerację sił podczas urlopu w uzdrowiskowej miejscowości. Ośrodek dysponuje 60 miejscami w jednym turnusie. Podczas miesięcy letnich (lipiec i sierpień) wynajmowane są dodatkowo kwatery w pobliskich domkach prywatnych, co pozwala zwiększyć ilość wczasowiczów w jednym turnusie do 100 osób. W wyniku porozumień zawartych przez Radę Zakładową MPEC z innymi radami zakładowymi przedsiębiorstw komunalnych, szczególnie z północnych rejonów Polski, pracownicy MPEC — w drodze wymiany — wypoczywają również nad morzem i w innych pięknych miejscowościach kraju.

Stałym ośrodkiem kolonijnym MPEC jest Szkoła Podstawowa w Sopotni Małej pow. Żywiec. Celem uatrakcyjnienia wypoczynku dzieci pracowników, od trzech już lat MPEC wymienia z innymi przedsiębiorstwami lokalizację kolonii. Praktycznie więc dzieci pracowników MPEC co roku gdzie indziej przebywają na kolonii. W ubiegłym roku przebywały w woj. kieleckim, a w bieżącym w miejscowości Złotniki Kujawskie w woj bydgoskim. W ramach wypoczynku niedzielnego, Rada Zakładowa MPEC organizuje bardzo często wycieczki autobusem zakładowym do różnych zakątków woj. krakowskiego, a nawet do sąsiednich województw.

Podczas pracy załoga MPEC korzystać może z kiosku i bufetu z ciepłymi posiłkami. Natomiast po pracy może przyjemnie i pożytecznie spędzać czas w zakładowej świetlicy. Działalność świetlicową wyraźnie ożywiają akademie okolicznościowe oraz różnego rodzaju konkursy organizowane przez Radę Zakładową.

Ambicją Rady Zakładowej i dyrekcji MPEC jest dalsza rozbudowa ośrodka wypoczynkowego w Rabce, celem zwiększenia ilości miejsc, a tym samym jeszcze lepszego zaspokojenia potrzeb w zakresie wypoczynku załogi i jej rodzin.

Poza tym w ostatnich 2 latach — dyrekcja MPEC zlecała organizowanie zimowskia Komendzie Hufca ZHP w Nowej Hucie, udostępniając harcerzom na ten cel obiekt kolonijny w Sopotni Małej.

Sprawy socjalne załogi są stale przedmiotem uwagi dyrekcji, Rady Zakładowej i POP Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej.

(JS)

Notatnik kulturalny

Wielkie brawa należą się Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, za ostatnie dwie wystawy, urządzone w nowohuckim Salonie, przy al. Róż 3.

Pierwsza z nich, ciesząca się dużym zainteresowaniem nowohucian, to wystawa „Plastycznej Twórczości Hutników". Mówiąc „dużym zainteresowaniem", opieram się na konkretnych faktach jakimi są: ilość sprzedanych biletów wstępu oraz ilość wpisów do księgi pamiątkowej.

Oto dla przykładu kilka urywków zaczerpniętych z tej księgi: *„Wystawa bardzo interesująca". „Więcej takich wystaw". Brawa i uznania dla organizatorów i autorów". „Pragnę wyrazić słowa uznania dla komisarza tej wystawy". „Jestem bardzo zadowolony ze zwiedzenia wystawy prac hutników". „Wystawa bardzo udana". „Brawa i uznanie dla plastyków-amatorów". „Wystawa jakich mało".*

Zdaję sobie sprawę z tego, że jest w tych pochlebnych słowach, wiele zwyczajnej kurtuazji (tak jak w kilku innych — humoru lub złośliwości), mniemam jednak, iż w żadnej mierze nie pomniejsza to rzeczywistych walorów pokazanych na wystawie prac, stworzonych przez utalentowanych artystów, choć nie legitymujących się dyplomami ASP.

*

Związkiem łączącym wystawę „Plastyczna Twórczość Hutników" z otwartą ostatnio w tym samym miejscu ekspozycją malarstwa **Lidii Wilk**, jest wspólna przynależność ich autorów, do rodziny nowohuckich twórców nieprofesjonalnych.

Nazwisko Lidii Wilk, nie jest Czytelnikom „Głosu" obce. Pojawiało się już ono na naszych łamach nieraz. Nie obce im też — sądzę — jej malarstwo, wystawiane wcale nierzadko w Nowej Hucie oraz Krakowie.

Lidia Wilk namalowała dotąd blisko 300 obrazów, z czego na wystawie w Salonie TPSP, pokazano mniej więcej jedną piątą jej dotychczasowego dorobku. Dorobku — podkreślam to szczególnie — imponującego. Głównie pod względem ilościowym. A strona artystyczna? Na to pytanie odpowiada historyk sztuki, mgr **Ignacy Trybowski:** *„— Wobec sztuki naszych czasów, charakteryzującej się ogromem i wielością zjawisk, niesposób zająć jednoznacznego stanowisko. Brak jest obiektywnych kryteriów oceny. W tej sytuacji, liczą się subiektywne odczucia. Również podział sztuki na profesojnalną i amatorską, jest sztuczny. Znaczenie mają tylko konkretne dokonania. Zatem osiągnięcia Lidii Wilk, oceniane z tego punktu widzenia, mają rangę zjawiska indywidualnego, które może, ale nie musi przetrwać próbę czasu. Dzisiaj jednak widz dostrzega w nich wyraz autentycznego osiągnięcia".*

Osiągnięcia, dodam już od siebie, wobec którego niesposób przejść obojętnie, choćby tylko ze względu na radość życia tchnącą z jej obrazów — pełnych słońca i optymizmu.

Nie jest więc dziełem przypadku, że właśnie Lidia Wilk, ma zaszczyt być pierwszym w dziejach Salonu TPSP nowohuckim autorem, indywidualnej wystawy, obrazującej sztukę tworzoną przez plastyków-amatorów.

Lidia Wilk na otwarciu swej ekspozycji w al. Róż.

(Zdjęcie autora informacji)

Pragnę też wierzyć, że obecność na wernisażu Lidii Wilk, przewodniczącego Sekcji Malarstwa Zarządu Okręgu ZPAP w Krakowie — prof. **Witolda Damasiewicza**, również nie była dziełem przypadku, lecz wyrazem przyjaźni krakowskiego środowiska artystów-plastyków dla uczestników nowohuckiego ruchu amatorskiego. Przyjaźni acz bez tradycji, ale chyba nie bez przyszłości...

OKTAWIAN HUTNICKI

Jest praca na koloniach ZRH

Zakład Remontów Hutniczych HPR w Nowej Hucie zatrudni od zaraz kucharkę i pomoc kuchenną na kolonii letniej w Sanoku oraz dwie pomoce kuchenne od 15 lipca br. na kolonii w Drugni koło Buska Zdroju.

Zainteresowanych prosimy o zgłaszanie się w Dziale Zaopatrzenia Pracowniczego ZRH, barak nr 80 na terenie kombinatu HiL. Telefon: 401-20 wewn. 25-34.

Aurelia radzi...

Dzisiaj pozwolę sobie przypomnieć sprawy dobrze znane, ale o których w konkretnych sytuacja, po prostu zapomina się — wspomnę o zasadach dotyczących racjonalnego i bezpiecznego wykorzystania wypoczynku na wolnym powietrzu. Uważam, że będą one na czasie w obecnym pełnym sezonie urlopowym...

Sprawa pierwsza dotyczy opalania. — Pierwsze kilka dni trzeba poświęcić na przyzwyczajenie organizmu i skóry do promieni słonecznych (najlepiej przebywać na przemian w słońcu i w cieniu). Opalanie należy zaczynać od 5 do 10 minut i w miarę przyzwyczajania się, stopniowo przedłużać czas przebywania na słońcu (nie przekraczając jednak 1 do 1,5 godz. dziennie). Kąpiele stosować w 1,5 do 2 godz. po posiłku. Najlepsze efekty osiąga się będąc na słońcu między godzinami 11—12. Przy okazji przypominam, że nadmierna opalenizna bardzo wysusza skórę, zwłaszcza skórę twarzy, uwydatniając zmarszczki i powodując powstawanie nowych — oraz, że słońce bardzo szkodzi osobom chorym na płuca.

Sprawa druga dotyczy kąpieli w rzekach i jeziorach. — Kąpiąc się należy wystrzegać się brawury i postępować rozważnie i roztropnie. Nie powinno się wskakiwać do wody kiedy nie zna się jej głębokości ani dna (ryzykuje się m. in. uderzenie o wystające korzenie, kamienie itp.). Nie można wchodzić do wody w chwili kiedy ciało jest bardzo rozgrzane. Temperatura wody do kąpieli nie powinna być niższa niż 20°C. W wodzie nie tkwić nieruchomo — trzeba się ruszać a przede wszystkim pływać. Zaraz po wystąpieniu dreszczy wyjść z wody. Nie ryzykować dalekiego odpływania od brzegu, zwłaszcza kiedy pływa się słabo. Nie można pływać ani kąpać się zaraz po dużym wysiłku fizycznym oraz po obfitych posiłkach.

Letnia sukienka dla pań nie lubiących ekstrawagancji, ale spokojną, wytworną elegencję. Nadaje się dla osób o pełniejszych kształtach. Elementami wyszczuplającymi są boczne cięcia i zapięcie na całej długości przodu.

Cenna inicjatywa nowohuckiego szpitala

Byliśmy ostatnio uczestnikami niecodziennego wernisażu. Odbył się on w jednym z korytarzy nowohuckiego szpitala, gdzie na przeciwległej do okien ścianie, wyeksponowano całoroczny dorobek rysunkowy, uczniów przyszpitalnej szkoły.

Na wernisażu nie było autorów (z wyjątkiem dwóch) bowiem wyleczeni, szpital i jego szkołę — dawno pożegnali. Pozostały jednak po nich liczne, bajecznie kolorowe rysunki oraz efektowny rezultat robótek ręcznych. Wykorzystano to wszystko dla urządzenia wystawy, biegnącej przez niemal cały długi korytarz, wypędzając z niego tym sposobem, szpitalną monotonię.

Na wystawie pokazano również bardzo bogaty plon konkursów: „Kopernik w oczach dzieci" i „Jak wyobrażam sobie wakacje". Konkursy ogłosiła Rada Zakładowa wespół z dyrekcją szpitala. Oni też ufundowali nagrody dla zwycięzców.

Natomiast zasługą grona nauczycielskiego przyszpitalnej szkoły, jest to, że umiało nie tylko zachęcić chore dzieci do pożytecznego wysiłku, ale i pokierować nimi, doradzić, dopomóc. Gratulujemy! (OKT)

POGODA

PO KILKU upalnych dniach, w których temperatura dochodziła do 30 stopni nastąpiło załamanie się pogody. Ciepły wyż znad środkowej Europy przemieścił się na wschód, a na jego miejsce przyszła z zachodu zatoka niskiego ciśnienia z frontem chłodnym.

PROMYK

Kronika ZHP

150 zuchów, harcerzy i instruktorów, którzy wyjechali w dniu 15 czerwca do harcerskiego ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego w Gołkowicach, zapoczątkowało tegoroczną harcerską akcję letnią. W dniu 22 czerwca wyjechała do Gołkowic druga — 150-osobowa grupa młodzieży harcerskiej. Ogółem na trzech turnusach obozowych w Gołkowicach (pow. Nowy Sącz) przebywać będzie około 1300 nowohuckich członków ZHP.

Nowohuckie przedsiębiorstwa „Budostal" i „Elektromontaż oddelegowują na pierwsze dwa turnusy, nieodpłatnie, swoje samochody dostawcze do przewozu żywności. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, które z nowohuckich przedsiębiorstw zabezpieczy harcerzom samochód dostawczy na trzeci turnus. Wierzymy jednak, że także trzeci turnus będzie posiadał środek lokomocji.

Dużą pomoc dla tegorocznej AL zapewniła harcerzom Huta im. Lenina, która zabezpieczy nieodpłatnie 30-krotny przewóz młodzieży swymi autobusami — na obozy i powrót z nich.

Również dużą pomoc finansową i organizacyjną udziela w tym roku harcerzom Wydział Oświaty Prezydium DRN w Nowej Hucie, a inspektor tego Wydziału — mgr Magdalena Świstak interesowała się osobiście przygotowaniami do harcerskiej akcji letniej oraz interesuje się nadal jej przebiegiem.

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej pomaga harcerzom, wypożyczając im nieodpłatnie środki transportowe (sam. dostawcze, ciężarowe lub autobus), bardzo często w sytuacjach awaryjnych, tj. z chwilą gdy obiecany przez inne nowohuckie zakłady pracy transport zawiedzie.

Załoga KGR-1 Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych „Elektromontaż", pracująca obecnie na budowie ZPH w Bochni, podjęła zobowiązanie wykonania w czynie społecznym kilkadziesiąt słupków (z materiałów złomowych) dla ogrodzenia harcerskiego ośrodka w Gołkowicach.

Co czytać?

Karl Gjellerup — „Młyn na wzgórzu" — Powieść sensacyjna napisana przez jednego z najwybitniejszych pisarzy duńskich, który w 1917 roku otrzymał nagrodę Nobla (zmarł w 1919 roku). II-gie wydanie. Przełożył S. Siercsławski.

Wyd. Poznańskie, cena 35 zł.

Krzysztof Meyer — „Szostakowicz" — Biografia poświęcona jednemu z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów — twórcy wielu oper, symfonii, koncertów instrumentalnych i muzyki do filmów radzieckich. Książka zawiera wiele interesujących zdjęć.

PWN, cena 30 zł.

Ryszard Szepke — „Camping" — Książka, w którą warto zaopatrzyć się przed urlopem. Jest to poradnik praktyczny zawierający dokładne wskazówki dla osób lubiących wypoczywać w plenerze.

Instyt. Wyd. CRZZ, cena 15 zł.

Ela i Andrzej Banach — „Cztery tygodnie w Japonii" — Książka autora wielu pozycji poświęconych sztuce. — Ta napisana wraz z (zmarłą niedawno) żoną, zawiera wiele ciekawych szczegółów o dalekim, egzotycznym kraju.

Wyd. Literackie, cena 70 zł.

Roman Diaz Sanchez — „Cumboto" — Akcja powieści toczy się w Wenezueli, w okręgu zamieszkałym przez ludność białą i murzyńską. Autor, zaliczany do najwybitniejszych pisarzy wenezuelskich, napisał wiele książek o swoim kraju. Za tę pracę otrzymał nagrodę Falknera. Przełożyła H. Czajka.

Wyd. Literackie, cena 12 zł.

Ewa K. Kossak — „Dagny Przybyszewska" — Książka poświęcona tragicznej postaci kobiety związanej pośrednio ze środowiskiem „Młodej Polski — Norweżce, żonie Stanisława Przybyszewskiego. W książce znajduje się wiele unikalnych ilustracji.

PIW, cena 35 zł.

Na tematy dnia

Nowohuckie atrakcje

Zwykle kupuję chleb „mleczny", bo obok „zakopiańskiego" i bułek, jest to jedyne świeże pieczywo w nowohuckich sklepach w godzinach rannych. Ostatnio nawiedziły mnie jednak pewne wątpliwości, czy aby „nie przerzucić się" na inny chleb, a może całkiem z niego zrezygnować?

Obawy zaczęły się w poniedziałek, gdy do redakcji nadeszła próbka „mlecznego" z dziwną zawartością w środku. W Redakcji rozgorzała dyskusja: z jakiego rodzaju farszem mamy do czynienia? Kolega twierdził, że to po prostu kminek, tylko że specjalnie wyhodowany na wysokiej jakości nawozach sztucznych. Inni twierdzili, że to „tylko" zanieczyszczenie i nie ma o czym mówić. Mnie natomiast wydawało się, że chleb został upieczony wraz z robaczkiem, ale do naszego polskiego menu raczej nie pasującym. Spór trwa i rozstrzygnąć go może jedynie ekspert z Piekarni nr 21 w Krzesławicach. Czekamy niecierpliwie.

Nie mieliśmy natomiast żadnych wątpliwości, oglądnąwszy butelkę po mleku, również z tych pechowych Krzesławic. Oczywiście z Zakładów Mleczarskich. Wewnątrz straszy biała maź, z mlekiem mało mające wspólnego, poza kolorem. Cement, farba, lub mieszanka tychże. Wszystko jedno. Fakt, że i mleka odechciało się nam pić, a ponieważ woda mocno fenolem zalatuje, więc cóż nam pozostaje? Wnioski są raczej niewesołe.

Nowohuckie życie, dzięki niektórym wesołkom, dostarcza nam jednak znacznie więcej atrakcji, niż na nie stać zakłady w Krzesławicach. Najwięcej mamy uciechy z niedzielnych zakupów w „Delikatesach". Pomyślcie tylko, ile okazji do dyskusji dostarcza nam stanie w kilku kolejkach, po 15 do 30 minut w każdej! Dzięki temu nadrabiamy całotygodniowe zaległości towarzyskie. Spotkania w kawiarni połączone byłyby z dodatkowymi kosztami, a w „Delikatesach" inaczej. Nie dość, że człowiek porozmawia dowoli, to jeszcze zakupi sobie co potrzeba. I kto wpadł na taki niemądry pomysł, żądając otwarcia drugiego sklepu w niedzielę? Kolejki zmalałyby wówczas zastraszająco i nie było by możliwości podyskutowania na różne ciekawe tematy. Na przykład o chwalebnych usprawnieniach nowohuckiego handlu.

Szczytem atrakcji jest obecnie jazda tramwajem nr 4 od Walcowni do Bronowic. Za jedyną złotówkę zwiedzamy nie tylko centrum dzielnicy, ale i Czyżyny, aleję Pokoju, Dąbie, okolice Hali Targowej, piękne otoczenie Poczty Głównej, by następnie ulicą Westerplatte i Basztową wrócić na dawną trasę i stąd już prościutko zajechać do Bronowic. I znów znaleźli się malkontenci, którzy proponują kurs „czwórki" przez Rondo do Grzegórzeckiej, co nieco skróciłoby trasę. Pytam się, po co? Czyż nie warto wykorzystać biletu do maksimum i siedzieć (lub stać) w tramwaju jak najdłużej? Jeszcze bardziej atrakcyjna stała się ostatnio jazda autobusem pospiesznym „A", który kończy swój bieg przy Dworcu Wschodnim. Dzięki sprintom tunelem i przesiadce na drugi autobus tej linii kursujący z kolei od Dworca Głównego do Bronowic — zmusza się nas do jakże potrzebnej każdemu gimnastyki i kuracji odchudzającej. Wprawdzie za bilet płacimy dwukrotnie, ale wobec wspomnianej korzyści, to już drobna formalność.

I wreszcie największy powód do dumy, z którego nie mogą się cieszyć mieszkańcy innych miast, np. śląskich. Tylko u nas bowiem sklepy (ten temat wraca jak bumerang, bo jest szczególnie atrakcyjny) przemysłowe otwierane są dopiero o godz. 11. Moja znajoma, która pracuje od 10 do 18, zaoszczędza w ten sposób mnóstwo pieniędzy. Po prostu ze sklepów przemysłowych prawie nie korzysta. Natomiast niezbędne zakupy załatwia w okresie urlopu. Nie jest więc na co dzień narażona na pokusy wydawania bez potrzeby zarobionych złotówek.

Żyć nie umierać w naszym mieście! — mówią przyjeżdżający do nas goście. I mają rację. Życie jest zbyt monotonne i ktoś przecież musi dostarczać nam atrakcji. A że z takimi atrakcjami trudniej żyć? Kto to powiedział? Pewnie znów jakiś wiecznie niezadowolony. Ponurak. Nie warto brać jego głosu poważnie...

DANUTA RYBARCZYK

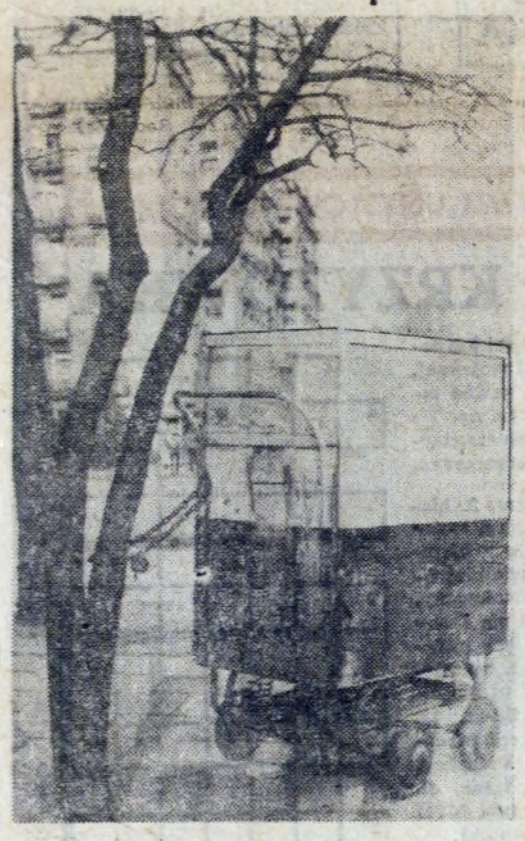

Kiedyś, kiedyś za szyb tej gablotki na kółkach wyglądały rumiane obrazanki. Dziś stoi „toto" opuszczone, z „liszajami" po odpadającym lakierze przed blokiem nr 1 na osiedlu Uroczym, jako wątpliwej wartości ozdoba. Jak długo jeszcze?

J. Rośkiewicz

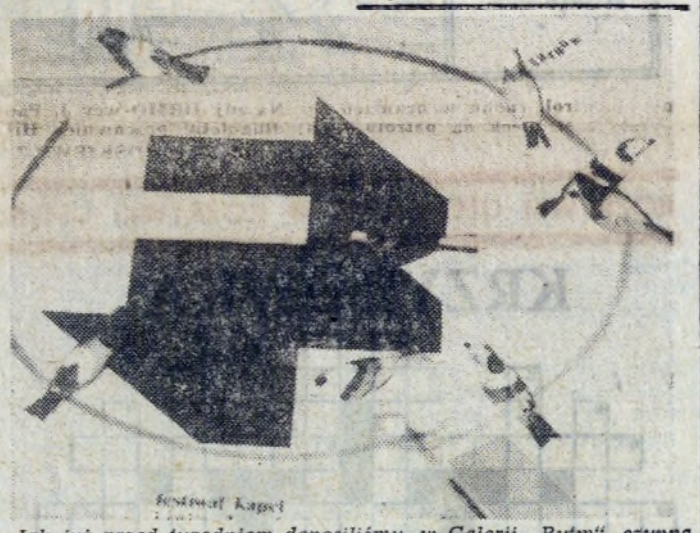

Jak już przed tygodniem donosiliśmy, w Galerii „Rytm", czynna jest wystawa plakatu Józefa Dyndy. Powyższe zdjęcie, reprodukcja jednej z wystawionych tam prac, tylko w bardzo nikłej mierze oddaje prawdę o jej niezwykłej oryginalności, osiągniętej dzięki zastosowaniu elementu plastycznego w postaci drewnianych ptaszków. Warto to zobaczyć, zwiedzając wspomnianą wystawę. (okt.)

Oddaj swą krew chorym. Ten najcenniejszy lek może w przyszłości i Tobie uratować życie.

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT duża sala godz. 15.45, 18.00 i 20.00 „Roztargniony" prod. francuskiej, dozw. od lat 14. Następny program: „Król, dama, walet" prod. NRF, dozw. od lat 16 (godz. 15.45, 18.00 i 20.15).

ŚWIT Mała Sala od 27 do 30 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.30 „Christiana" prod. włoskiej, dozw. od lat 18, od 1 do 4 lipca br. godz. 15, 17 i 19 „Miłość" prod. węgierskiej, dozw. od lat 16, od 5 do 8 lipca br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Dziewczęta z Kioto" prod. japońskiej, dozw. od lat 18.

ŚWIATOWID duża sala do 1 lipca br. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Niebieski żołnierz" prod. USA, dozw. od lat 18, od 2 do 4 lipca br. godz. 16, 18 i 20 „Kot" prod. francuskiej, dozw. od lat 16, od 5 do 8 lipca br. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Układ" prod. USA, dozw. od lat 18.

ŚWIATOWID Mała Sala do 1 lipca br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Wódz Seminolów" prod. NRD, dozw. od lat 14, od 2 do 4 lipca br. godz. 15, 17 i 19 „Ja wam pokażę" prod. NRD, dozw. od lat 11, od 5 do 8 lipca br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Sprawa sumienia", prod. włoskiej, dozw. od lat 18.

TEATR LUDOWY

nie czynny (przerwa urlopowa)

TELEWIZJA

30. 6. — 6. 7. BR.

SOBOTA: 10.00 Filmy R. Claira — Milczenie jest złotem. 15.45 Kronika. 16.05 Informator wydawniczy. 16.30 Dziennik. 16.40 Turystyka i wypoczynek. 17.10 Przegląd mody. 18.00 Poligon. 18.35 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Teatr rozrywki — Komedia konkursowa — Adam Asnyk. 21.15 Milczenie jest złotem — film. 22.50 Dziennik i wiadomości sportowe. 23.15 Italia z sercem na dłoni.

NIEDZIELA: 7.35 Technikum Rolnicze. 9.00 Świat, który nie może zaginąć. 9.25 W starym kinie — Grand Prix. 10.25 Żołnierska niedziela. 10.45 Klub sześciu kontynentów. 11.20 Koncert ze Szczecina. 12.25 Dziennik. 12.40 Przemiany. 13.10 Teatrzyk dla przedszkolaczków. 13.45 Z cyklu: Pokochać wiatr. 14.20 Losowanie Toto-Lotka. 14.35 Piosenka dla Ciebie. 15.40 Znaki zapytania. 16.30 Reportaż ze Służewca. 17.15 Estrada Poetycka. 17.30 Przyjąć czy odrzucić — reportaż. 18.15 Felieton Władysława Loranca. 18.30 Program estradowy. 19.20 Dobranoc. 19.20 Dziennik. 20.15 Szajka z Lawendowego Wzgórza — film ang. 21.35 PKF. 21.45 Opowieści morskie. 22.45 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 16.30 DTV, 16.40 Echo stadionu, 17.10 Panorama rzeszowska, 17.40 Kronika, 18.00 Eureka, 18.30 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Teatr TV: Ludzie bezdomni, 22.15 Przy wspólnym stole, 23.05 DTV.

WTOREK: 10.00 Szajka z Lawendowego Wzgórza — film. 11.45 Deszczowy dzień, 16.30 DTV, 16.40 Zew pieśni, 16.55 Na miarę ambicji, 17.40 Kronika, 18.00 Teleferie, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Polonez Ogińskiego — film, 21.40 Kontakty, 22.10 DTV, 22.25 Sport.

ŚRODA: 10.00 Polonez Ogińskiego — film, 11.45 Deszczowy dzień, 15.20 Matematyka dla nauczycieli, 16.30 DTV, 16.40 Przez Afrykę — film, 17.05 Sylwetki X Muzy, 17.35 Jagym jechał do Kalisza — rep. filmowy. 18.25 Kronika, 18.45 Orbita, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Święty, 21.05 PKF, 21.15 Kongres Europy, 21.45 Kabalista — opera komiczna, 22.40 DTV, 22.55 Wiadomości sportowe.

CZWARTEK: 10.00 Święty, 11.45 Dla młodych widzów, 15.20 Matematyka dla nauczycieli, 16.30 DTV, 16.40 Refleksje, 17.10 Gramy o telewizor, 17.35 Kronika, 18.00 Przed zlotem, 18.45 Szansa w turystyce, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Sokół Maltański — film, 21.55 Uroczysko — film, 22.20 Wieczory z Jarosławem Raszkiem, 23.00 DTV i sport.

PIĄTEK: 10.00 Sokół Maltański — film, 11.45 Dla młodych widzów, 16.30 DTV, 16.40 Nie tylko dla pań, 17.10 Magazyn medyczny, 17.00 Kronika, 18.00 Teleferie, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Pr. rozrywkowy.

Sprawa interwencyjna

Szkoła cierpliwości czyli... „Czekaj tatka latka"

Jak dojść do własnego dachu nad głową? Też pytanie, rzecz jasna, tylko przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Hutnik". To solidna „firma" — pewność i zaufanie. Gwarancja skutecznej drogi do mieszkania.

A w praktyce bywa różnie. Nawet czasem bardzo smutnie. Oto jedna historia wyjęta wprost z życia. Przezorni rodzice (nazwisko znane redakcji) zapragnęli w przyszłości zapewnić swej córce, licealistce, mieszkanie. No powiedzmy, za 5, 8, a może i za 10 lat.

Założyli jej zatem książeczkę mieszkaniową (w maju 1968 roku). Córka została zarejestrowana jako kandydat na członka Spółdzielni „Hutnik". Regularnie wnosili wpłaty, nie zapomnieli o wpisowym i o innych należnościach. Uzbierała się kwota 18.270 zł. Można wyobrazić sobie radość rodziców z wyraźnie już bliskich perspektyw zabezpieczenia córce mieszkania.

Data założenia książeczki mieszkaniowej (13. V. 1968) okazała się jednakże mocno pechowa. Perspektywy otrzymania przydziału bowiem, zamiast przybyliżyć się, szybko odpłynęły w tzw. „siną dal". Mieszkania już teraz zupełnie nie widać.

Kandydat spółdzielni z numerem porządkowym 12.683 został powiadomiony oficjalnym pismem, że... brak obecnie możliwości określenia planów inwestycyjnych Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik", ergo nie będzie mieszkania. Ani w latach 1975—80. Ani nawet w następnej pięciolatce 1980—85.

Zimny tusz wylany został na głowę naiwnego klienta. Czy tak się zachęca do spółdzielczości mieszkaniowej? Czy taka ma być droga pracowników Huty im. Lenina do mieszkania dla swego dziecka?

Ta sprawa zakrawa mi na farsę. Trzeba ją jak najszybciej wyjaśnić!

JERZY DANEK

Uroczyste zakończenie roku szkolenia WUML

Absolwenci WUML otrzymują dyplomy.

Radość i satysfakcja towarzyszy odbieraniu dyplomów WUML.

Pożegnanie tow. doc. Aleksandra Dyra — długoletniego dyrektora filii WUML w Nowej Hucie.

Przemawia tow. Józef Nowotny, członek KC PZPR, I sekretarz KF.

W sali teatralnej HiL odbyło się w poniedziałek 25 bm., uroczyste zakończenie roku szkoleniowego WUML. Udział wzięli członkowie sekretariatów KD i KF PZPR na czele z tow. tow. **Antonim Mroczką** i **Józefem Nowotnym.** Obecny był też kierownik Woj. Ośrodka Propagandy Partyjnej tow. **Edward Serwa** oraz przewodniczący RZK tow. **Antoni Dałkowski.**

Dyplomy ukończenia WUML wręczyli 104 absolwentom sekretarze: tow. Nowotny i tow. Mroczka w obecności dyrektora filii WUML w Nowej Hucie tow. doc. **Aleksandra Dyra.** Najlepsi słuchacze otrzymali ponadto nagrody książkowe.

Kwiaty i list z podziękowaniami egzekutywy KD i KF PZPR otrzymał docent tow **Dyr,** który odchodził ju ze stanowiska dyrektora filii WUML. W ciągu 10 lat wniósł on poważny wkład pracy w szkolenie polityczne i ekonomiczne naszego aktywu partyjnego.

Uroczystość zakończył wspólny obiad słuchaczy i wykładowców.

Tekst i zdjęcia: J. BROŻEK

NA EKRANACH NOWEJ HUTY

„ROZTARGNIONY"
Reżyseria: Pierre Richard
Produkcja: francuska
Kino: „Świt"

Jest to barwna komedia sytuacyjna, debiut reżyserski aktora P. Richarda, który ujawnił nową indywidualność we francuskim filmie komediowym. Krytycy przyjęli film entuzjastycznie, porównując jego twórcę — scenarzystę, reżysera i odtwórcę głównej roli w jednej osobie — do wielkich współczesnych autorów komediowych, m. in. do Jacquesa Tati.

„KOT"
Reżyseria: Pierre Granier-Deferre
Produkcja: francusko-włoska
Kino: „Światowid", 2-4 lipca

Na temat tego filmu było już wiele recenzji, nie tylko w prasie filmowej. Przypomnę więc krótko, że warto pójść chociażby na znakomity popis gry świetnej pary aktorów — **Jean Gabin i Simone Signoret,** którzy w tym psychologicznym dramacie grają małżeństwo. Dziwnym trafem, jest to dopiero pierwsze ekranowe spotkanie pary popularnych aktorów. Powieść Simenona, dzięki inteligentnej adaptacji i wspomnianej już grze odtwórców głównych ról — została w wersji filmowej wzbogacona i niejako uszlachetniona: dramat nienawiści i starości przekształcono w dramat miłości, stłumiony przez mnóstwo absurdalnych nieporozumień.

„UKŁAD"
Reżyseria: Elia Kazan
Produkcja: USA
Kino: „Światowid", 5—8 lipca

Cykl autobiograficzny Elii Kazana, zawierający dwie książki i dwa zrealizowane na ich podstawie filmy — „Ameryka, Ameryka" i „Układ", zajął reżyserowi blisko dziesięć lat życia. Zapowiedzią tych gorzkich, intymnych utworów był wcześniejszy film „Wspaniałości na trawie", którego akcja rozgrywała się w 1929 roku, a bohaterowie mieli dokładnie tyle lat, ile Kazan w owym czasie. Cechą charakterystyczną tych filmów jest umiejętność wtopienia fragmentów własnego życia w bogate tło społeczne prezentowanego okresu. Kazan, znany ze swego zaangażowania, rozprawia się w nich z rozmaitymi aspektami współczesnej cywilizacji amerykańskiej, z łamaniem norm etycznych, z obłudą, zakłamaniem, gonitwą za zyskiem, z pozorami wolności człowieka. Główną rolę w „Układzie" miał grać pierwotnie Marlon Brando, ostatecznie jednak reżyser powierzył ją **Kirkowi Douglasowi.**

Film jest barwny i szerokoekranowy.

ZAKUPILIŚMY

„Śledztwo skończone — proszę zapomnieć" — adaptacja powieści Larosa Pittoniego, której bohaterem jest młody architekt podejrzany o spowodowanie śmierci przechodnia w wypadku samochodowym.

(dr)

Kącik filatelistyczny

Jeszcze o Roku Kopernikowskim

Trzeba przyznać, że filateliści interesujący się tematem „astronomia", względnie zbierający tylko wydania polskie, mają w tym roku frajdę nie lada. Poza pięknymi znaczkami z Kopernikiem, których ukoronowaniem była złocona seria o pięciu wartościach, wydano również wiele interesujących kart pocztowych, tzw. całostek. Kartki wydane są niezwykle starannie, o ciekawej grafice, jak np. ta reprodukowana przez nas. Z lewej — napis: Nicolai Co i tytuł dzieła Kopernika, pośrodku: rysunek przedstawiający powitanie Retyka z Wittenbergii, z prawej strony: herb Lubawy. Nominał kart wynosi 1 zł. Wydano również piękną kopertę lotniczą z portretem Kopernika, wartości 4.90 zł. **(kg)**

BIBLIOTEKA TECHNICZNA HiL POLECA:

Erich von Henne — „Luft Befeuchtung" — „Nawilżanie powietrza" Sygn: 54733.

W książce przedstawiono w sposób przystępny zagadnienia nawilżania powietrza. W poszczególnych rozdziałach omówiono następujące zagadnienia: powietrze i jego własności, psychometria stosowana, woda i para wodna urządzenia nawilżające, pomiary i regulacja, technologia przemysłowego nawilżania, zastosowanie praktyczne, nawilżania, nawilżanie w strefie działalności ludzkiej, zasady i przepisy.

Książka jest przeznaczona nie tylko dla wąskiej grupy fachowców danej dziedziny, lecz również dla inżynierów i architektów, a nawet dla laików interesujących się tymi zagadnieniami.

„Grundfragen und technische Massnahmen zur Reinhaltung der Biosphaere". — „Podstawowe zagadnienia i techniczne przedsięwzięcia do ochrony biosfery". Sygn: 54736.

Pierwsza książka z serii techniki ochrony środowiska omawia główne zagadnienia ochrony biosfery na terenie NRD, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień ochrony atmosfery, walki z hałasem, oraz zanieczyszczeniem wód. Podano nowe analityczne, techniczne i technologiczne przedsięwzięcia mające na celu zmniejszenie zanieczyszczenia biosfery

Obst K. H., Münchberg W., Malissa H. „Elektronenstrahl — Mikroanalyse (ESMA) zur Untersuchung basischer feuerfester Stoffe" — „Mikroanaliza elektronowa (ESMA) do badania zasadowych materiałów ogniotrwałych". Sygn: 54734.

Omówienie zastosowania mikroanalizy elektronowej do badania zasadowych materiałów ogniotrwałych.

W części I ogólnej podano przegląd metod mikroskopii optycznej, elektronowej oraz dyfrakcji promieni rentgenowskich w zastosowaniu do materiałów ogniotrwałych. W części II omówiono przykłady zastosowania mikroanalizy ESMA w zakresie analizy fazowej w układach dwu- i trójskładnikowych dla dolomitu spieczonego, magnezytu spieczonego, chromomagnezytu oraz specjalnych kształtek ogniotrwałych przed i po ich zastosowaniu.

KRYSTYNA CIASTOŃ

Z RYBĄ NA TY...

Nowohucki zalew stał się terenem rekreacji dla mieszkańców naszej dzielnicy. Wszędzie wokół jeziora spotkać można hutników ze swymi rodzinami, korzystających z promieni słonecznych w pogodne dni.

W ostatnim okresie — po otwarciu sezonu połowów — relaks, o którym piszę, stał się nieprzyjemny...

Odór rozkładających się ryb złowionych w zalewie i wyrzuconych przez niektórych wędkarzy na brzeg (ryb chorych i okoni) uniemożliwa wypoczynek po ciężkiej pracy.

Rozumiem, że takie ryby przynoszą szkody wielu kołom wędkarskim. Niemniej jednak stwierdzić muszę, iż bardziej rozsądnie i po gospodarsku należy je potraktować. Odłowioną rybą nie wolno zanieczyszczać zieleni i miejsc wypoczynku.

Tak dużo przecież mówi się o akcji porządkowej i wydaje mi się, iż nie powinno w niej zabraknąć wędkarzy z Nowej Huty, którzy jako gospodarze terenu — do tego czasu byli przykładem.

Korzystając z wzoru prawdziwych turystów, można tak jak oni nieczystości zakopywać do ziemi, nie dając wypoczywającym powodu do narzekań.

Wstyd po prostu poruszać ten temat, jako iż miłośnicy przyrody zrzeszeni w Polskim Związku Wędkarskim dbać powinni o czystość akwenów wodnych i ich otoczenia. (ES)

ROZRYWKI UMYSŁOWE ● ROZRYWKI UMYSŁOWE ● ROZRYWKI UMYSŁOWE ● ROZRYWKI

KRZYŻÓWKA

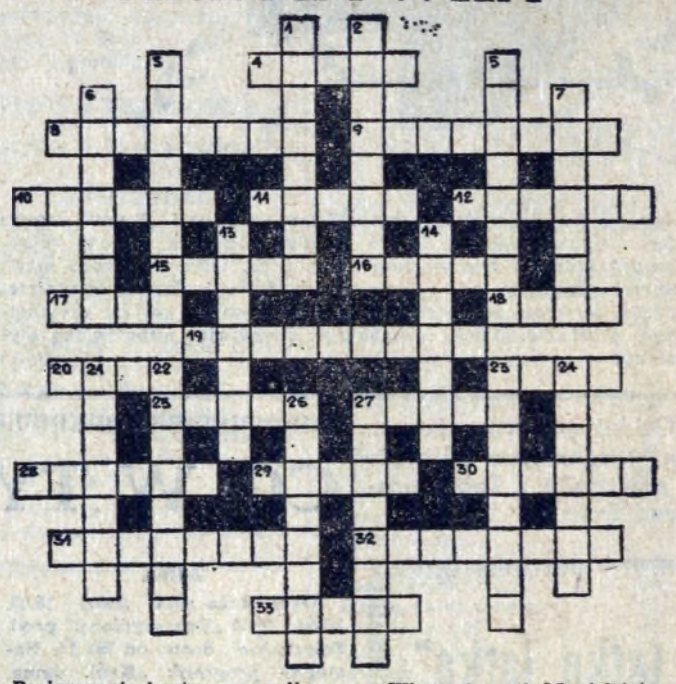

Poziomo: 4. bystra rzeczułka, 8. do święconej wody, 9. legł pod Termopilami, 10. orkiestra ludowa, 11. spis, wykaz, 12. nie potrzebuje schodów, 15. wyspa Odyseusza, 16. brazylijski pisarz i laureat Nagrody Leninowskiej, 17. iskra, 18. staropanieńska roślina, 19. miasto w którym w 1950 r. podpisany został układ między PRL i NRD, 20. rybie jaja, 23. ptak któremu trafiło się ziarno, 25. bywa błękitne, ołowiane, 27. szajka przestępcza, 28. fuzja, 29. kolej podziemna, 30. liliput, 31. kolor, ryba lub rasa kur, 32. grupka, 33. Grek z plemienia twórców kultury mykeńskiej.

Pionowo: 1. hala w Karpatach Wschodnich, 2. modły, 3. źródło wielkich dochodów (zwłaszcza wydobywczych), 5. rodzaj z rzędu krokodyli, 6. popularna zupa, 7. eunuch, 13. skała osadowa do wyboru cementu, 14. miasto we Włoszech nad M. Adriatyckim, 21. ma najwięcej gwiazdek na mundurze, 22. nauka o budowie organizmów żywych, 23. kupcy na pustyni, 24. mniej niż reszta, 26. miasto pow. w woj. wrocławskim, 27. mierzy i zapisuje ciśnienie.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 24 WYLOSOWALI:

1. Danuta Mazur — ul. Widok 8/18, 31-564 Kraków; 2. Krystyna Baran — os. Złotego Wieku 34/64, 31-618 Kraków; 3. Danuta Czerw — os. Sportowe 26/14, 31-966 Kraków; 4. Piotr Legerski — os. Kolorowe 13/38, Kraków 28; 5. Maria Kraj — ul. M. Jaremy 14/51, 31-318 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą — raz w miesiącu. Prosimy o podawanie numeru kodowego na kopertach lub kartkach z rozwiązaniami.

MAŁA KRZYŻÓWKA

Poziomo: 4. ostatnie dni karnawału, 5. znawca sztuki wojennej, 6. składany kajak, 10. zawód ojca Murzynka Bambo, 14. np. Tirana, Damaszek, 15. kobieta starsza, zamężna, ogólnie szanowana.

Pionowo: 1. zwycięzca, 2. białoruski poeta i dramaturg, twórca nowoczesnej literatury białoruskiej, 3. człowiek o wielkiej sile fizycznej, silnie zbudowany, 6. gra w karty, 7. nad nią Drezno, Hamburg, 8. los przypadający komu w udziale, 9. bezwartościowy obraz, film, utwór literacki, 11. starszy flisak, 12. dawny statek na którym pracowali przy wiosłach skazańcy, niewolnicy, 13. poeta franc. gł. przedstawiciel klasycyzmu XVII w. (Andromacha, Brytannik).

Wśród czytelników, którzy do 6 lipca nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

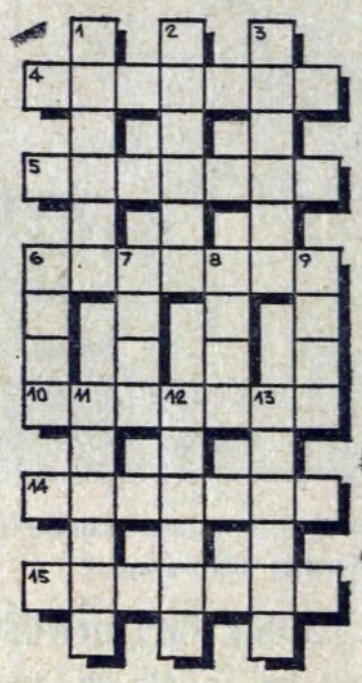

ROZWIĄZANIA Z NR 25

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 5. sekta, 8. rabat, 9. lemoniada, 10. zadyszka, 12. rezydent, 14. szyba, 16. cerata, 17. grabie, 18. groza, 19. Istria, 21. Watson, 23. Narwa, 26. taternik, 28. emigrant, 30. Władysław, 31. wtorek, 32. ekler.

Pionowo: 1. perła, 2. palisada, 3. tradycja, 4. balon, 6. kołacz, 7. mikrob, 11. dywersant, 13. Eskimoska, 14. sagan, 15. agawa, 20. rozrywka, 22. Targówek, 24. arkada, 25. wiersz, 27. autor, 28. Noteć.

MAŁA KRZYŻÓWKA

Poziomo: 3. rzemień, 5. antikol, 8. winnica, 9. baleron.

Pionowo: 1. ozębna, 2. termos, 3. migrena, 6. wigwam, 7. aceton.

NOWOŚCI BELETRYSTYKI

Antoni Woszczyk — „Baszta „K-3" walczy" — Jeszcze jedna pozycja poświęcona powstaniu warszawskiemu. Pisze dowódca kompanii „K-33 pułku Baszta" były zawodowy oficer piechoty, walczący w kampanii wrześniowej — późniejszy działacz podziemia.

Wyd. Łódzkie, cena 40 zł.

„GŁOS NOWEJ HUTY"
Adres redakcji: Huta im. Lenina. Telefony bezpośrednie — 428-99, przez centralę HiL — 446-60 i 401-20, wewn. 48-11 (redaktor naczelny), 47-69 (sekretarz odpow. redakcji), 55-61 (sekretariat). Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa" w Krakowie, Wielopole 1.